Nr. 143. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, poniedziałek 5 czerwca 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiadaSt' Grek Warszawa ul. Tamka 46.

WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ na trzy, szczególnie istotne momenty, opublikowanych tu wczoraj uchwał Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Jednym jest zadokumentowanie niezłomnej woli przemysłu trwania na posterunku i współdziałania w tem, aby tryb pracy warsztatów był najbardziej intensywny i najbardziej normalny. Nie trzeba podkreślać, jak duże znaczenie z punktu widzenia potrzeb materjalnych naszego życia i jego atmosfery psychicznej, ma ta deklaracja zorganizowanego przemysłu: hasło normalnej i wytężonej pracy, głoszone przez rząd, uznano za zasadę, obowiązującą wielką dziedzinę naszego życia — przemysł polski.

Drugim doniosłym punktem uchwał jest stwierdzenie pełnej gotowości przemysłu do współdziałania w umacnianiu obronności państwa. Wprawdzie intensyfikacja i normalizacja przemysłowej pracy sama przez się dostarcza doniosłych materjalnie i moralnie atutów obronnych. Chwila bieżąca kładzie jednak na przemysł, poza obowiązkami normalnemi, również zadania specjalne, do których rozwiązywania przemysłowcy chcą się przyczynić.

Nie jest to przytem teorja: już dziś szereg zadań tego właśnie typu jest przez przemysł, na zlecenie właściwych czynników, rozwiązywany. Podkreślić przytem należy, że odbywa się to w niemałym stopniu w oparciu o wolne zrzeszenie przemysłowe, których Centralny Związek Przemysłu Polskiego jest nadbudówką.

Fakt ten potwierdza zasadę, głoszoną tu stale, że do rozwiązywania wielkich zadań nie trzeba argumentu przymusu; że skuteczniejszym od niego jest argument dobrej woli, opartej na zaufaniu i doświadczeniu, którym wolne zrzeszenia mobilizują swych członków dla zadań zbiorowych.

Na tem tle uwidacznia się też znaczenie tego punktu uchwał, który mówi o potrzebie dalszego, pełniejszego wykorzystywania przez miarodajne czynniki istniejących elementów powiązań organizacyjnych.

Żywiołowy pęd dobrej woli płynie przez kraj. Podchwytują go najbardziej skwapliwie i przekształcają najpełniej w motoryczną siłę te zrzeszenia, których żagle na ten podmuch były zawsze nastawione. Statek naszego życia coraz szybciej posuwa się naprzód. Obowiązkiem jego kierowników jest żagle dobrej woli coraz szerzej rozwijać.

(k.).

P. Lauterbach z lancą

Na drogach socjalizacji i klęski

(Patrz artykuł wstępny na str. 3)

Nowi dygnitarze albańscy u Mussoliniego

RZYM, 4.6. Agencja Stefani donosi, że wczoraj o godz. 19.30 **Mussolini w obecności min. Ciano**, podsekretarza stanu do spraw albańskich Benini i rezydenta Jacomoni przyjął w pałacu Weneckim misję albańską, której towarzyszył dowódca albańskich sił zbrojnych.

Premjer albański **podziękował Mussoliniemu za jego troskę o Albanję**, poczem przemówił Mussolini, zapowiadając rozpoczęcie nowej ery pokoju i prosperity dla Albanji.

Mussolini zakomunikował jednocześnie, że premjer albański Szewget Verlaci, oraz Marka Gioni, Mustafa Merlika Kruja i Vangiel Turtulli mianowani zostali senatorami królestwa włoskiego. Ojciec Jerzy Fishte mianowany został akademikiem a Gemil Dino ambasadorem króla i cesarza. Pozatem Ernest Foligi został profesorem zwyczajnym uniwersytetu rzymskiego a gen. Józef Sereggi generałem dywizji.

Min. Ciano podejmował wieczorem delegację albańską obiadem w Villa Madama.

Policja każe podpalać!

Okropny dokument hitlerowskich czasów

Ideolodzy niemieckiego narodowego socjalizmu zwykli w swych wystąpieniach publicznych szermować najwznioślejszemi, najszczytniejszemi hasłami **„nowej etyki" i moralności**, o ileż, według nich, bardziej ludzkiej od zakłamanej moralności i etyki „zgniłych" demokracyj **Nikt już im dziś na szczęście nie wierzy**, każdy bowiem miał dziesiątki okazyj, stwierdzić, że w propagandowych pieniach nowogermańskich „führerów" **kłamstwo na kłamstwie jeździ i kłamstwem pogania.**

Niemniej, wciąż jeszcze wiemy, okazuje się, bardzo mało o tem, **do czego zdolni są władcy Niemiec dzisiejszych.** Nie zdajemy sobie dostatecznie sprawy, że, wyzuci z wszelkich uczuć ludzkiej litości, pozbawieni kryterjów moralności człowieczej, **panowie brunatni zdolni są do każdego czynu,** do niejednej potworności, jeśli ta droga może ich do wytkniętego celu doprowadzić.

Potworność

Dokument, którego odbitkę fotograficzną tu reprodukujemy, **stanowi w dziejach metod rządzenia narodem jedyne w swoim rodzaju curiosum.** Rzuca jaskrawe światło na etykę, moralność i stopień **uwstecznienia cywilizacyjnego ludzi rządzących** dziś Trzecią Rzeszą. **Tego jeszcze nie było!** To jest więcej niż rewelacja, na to już brak słów i określeń, nie mieszczą się one bowiem w słownictwie cywilizowanych ludzi.

Ściśle tajne

Pod stemplem **komendy policji państwowej w Wiedniu** widzimy dokument, który z datą dnia 10 listopada 1938 roku głosi co następuje:

Odpis

Komenda policji państwowej, radca dr. Pifrader, o godz. 7-ej min. 30 komunikuje telefonicznie:

Ponieważ z oddziałów policji kryminalnej przy urzędach policyjnych nadchodzą ciągle zapytania do Gestapo, należy im telefonicznie oznajmić o następującem:

Zatrzymywać należy wpływowych, dobrze sytuowanych mężczyzn-Żydów, niemieckiej przynależności państwowej, niezbyt podeszłego wieku, sprawiających wrażenie zdrowych.

Posiadaczy ręcznej broni palnej należy specjalnie ostro potraktować i poczynić o tem osobne adnotacje urzędowe.

Dalej należy w ścisłej tajemnicy donieść telefonicznie urzędom policyjnym, że majątek miejscowych Żydów trzeba zrównać z ziemią. Policja przeto w tego rodzaju wypadkach nie powinna interwenjować na rzecz Żydów. Pożary tylko tam wywoływać można, gdzie niema niebezpieczeństwa rozszerzenia się ognia, dlatego z reguły nie w gęsto zabudowanych dzielnicach miejskich.

Razem zatrzymanych ma być 3000 Żydów.

Uwaga urzęd.: O powyższym nakazie ze względu na poufność informacyj, wszystkie urzędy policyjne powiadomione zostały telefonicznie.

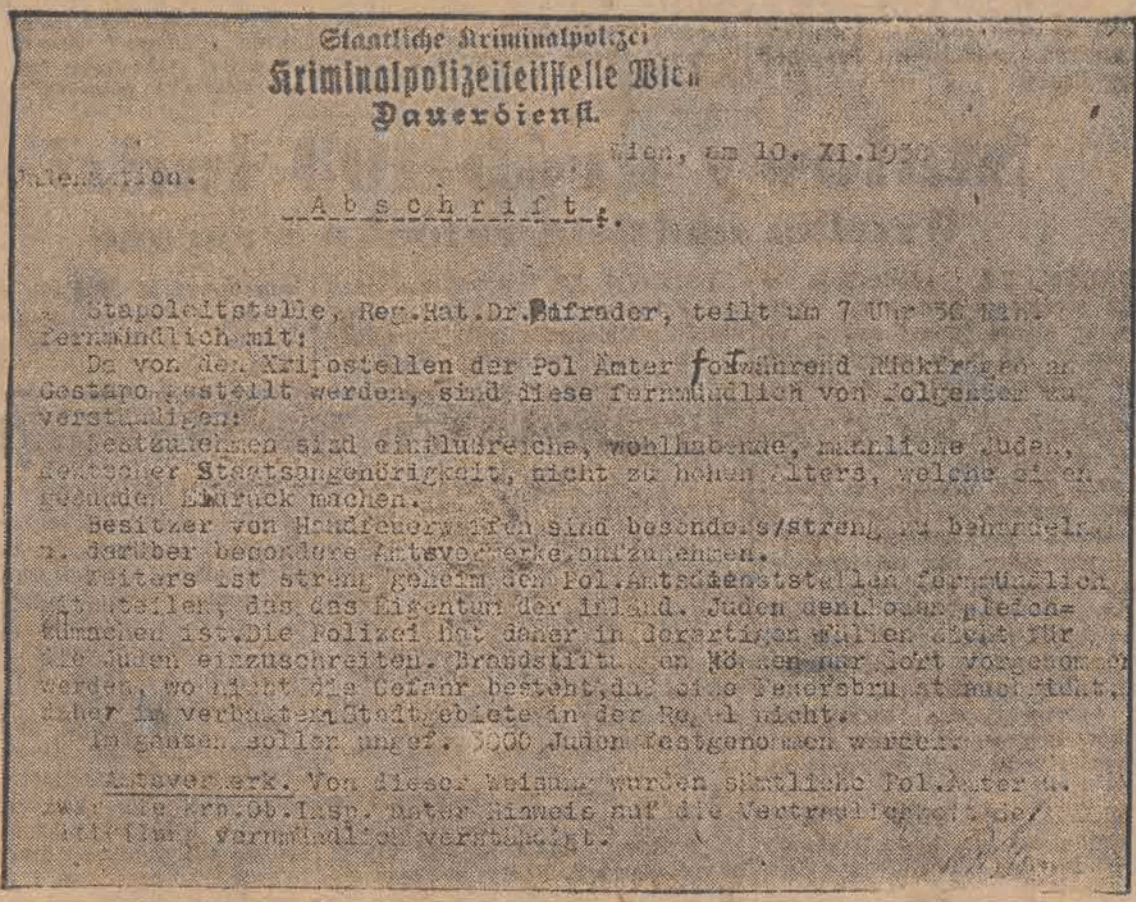
Staatliche Kriminalpolizei
Kriminalpolizeileitstelle Wien
Dauerdienst.
Wien, am 10. XI.193[illegible]
[illegible]tion.
Abschrift.
Stapoleitstelle, Reg.Rat.Dr.Pifrader, teilt um 7 Uhr 30 Min. fernmündlich mit:
Da von den Kripostellen der Pol Ämter fortwährend Rückfragen an Gestapo gestellt werden, sind diese fernmündlich von folgendem zu verständigen:
Festzunehmen sind einflußreiche, wohlhabende, männliche Juden, deutscher Staatsangehörigkeit, nicht zu hohen Alters, welche einen gesunden Eindruck machen.
Besitzer von Handfeuerwaffen sind besonders streng zu behandeln u. darüber besondere Amtsvermerke aufzunehmen.
Weiters ist streng geheim den Pol.Amtsdienststellen fernmündlich mitzuteilen, dass das Eigentum der inländ. Juden dem Boden gleichzumachen ist. Die Polizei hat daher in derartigen Fällen nicht für die Juden einzuschreiten. Brandstiftungen können nur dort vorgenommen werden, wo nicht die Gefahr besteht, daß eine Feuersbrunst entstehen [illegible], daher im verbauten Stadtgebiete in der Regel nicht.
Im ganzen sollen ungef. 3000 Juden festgenommen werden.
Amtsvermerk. Von dieser Weisung wurden sämtliche Pol.Ämter u. [illegible] Krn.Ob.Insp. unter Hinweis auf die Vertraulichkeit [illegible] Mitteilung fernmündlich verständigt.

Z dobrego źródła

Ten jedyny w swoim rodzaju dokument **zorganizowanego barbarzyństwa pochodzi z bardzo pewnego źródła.** Reprodukujemy go za tygodnikiem „Die Zukunft", wychodzącym w Paryżu organem „Unji niemiecko - francuskiej". Pismo to grupuje elitę emigracyjnego, demokratycznego dziennikarstwa i publicystyki niemieckiej. Miarą zaś poczucia odpowiedzialności i poziomu wydawnictwa służyć mogą nazwiska takich mężów stanu jak: Duff Cooper, Churchill, Eden, których artykuły „Die Zukunft" drukował.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pracujemy normalnie

Wicepremjer Kwiatkowski o Polsce nad Bałtykiem

Wczoraj na inauguracyjnem posiedzeniu Pomorskiej Rady Gospodarczej w Toruniu wicepremjer Kwiatkowski wygłosił przemówienie, którego wstęp brzmiał dosłownie:

„Jest niezmiernie wielkim dorobkiem Polski współczesnej ta budząca się coraz szerzej świadomość, że Polskę możemy i musimy dźwigać w zwyż i bronić przez wysiłek zbiorowy, przez harmonizowanie pracy zarówno czynników rządowych, jak i społeczeństwa polskiego.

Przez najznakomitsze zinwentaryzowanie braków, niedomagań, postulatów — nie można rozwiązać ani jednego dużego czy małego zadania, jeżeli obok rejestru żądań i idei nie staną ludzie zorganizowani, świadomi celu i przepojeni wolą pracy. Z tego punktu widzenia dzisiejsza inauguracja prac Pomorskiej Rady Gospodarczej zasługuje na szczególną uwagę, a ma dla siebie zapewnioną z góry pełną życzliwość wszystkich czynników rządowych i najlepsze życzenia całej Polski."

Dalej zatrzymał się wicepremjer na roli i znaczeniu incjatywy społecznej na Pomorzu, poczem oświadczył:

Nowy cud nad Wisłą

„Ustalił się nowy sprawdzian polskości: jest nim odczucie i zrozumienie, że bez swobodnego, prawdziwie wolnego dostępu Polski do morza, przez własny, etnograficznie polski, od wieków polski, teren Pomorza, nie ma podstawowych warunków ku temu, by dla kilkudziesięciu miljonów ludzi w centrum Europy zapewnić możność r[illegible]oju, postępu cywilizacji, swobo[illegible] pracy gospodarczej i wolności p[illegible]cznej. (Oklaski).

Ta świadomoś[illegible] wielkiej życiowej prawdy polskiej, to instynktowne odczucie „polskiej racji stanu", które ustaliło się pod każdą strzechą chłopską, w każdem sercu polskiem — sprawiło ten nowy cud świata, ten nowy cud nad Wisłą, iż wobec najlżejszej myśli o zagrożeniu tego fundamentalnego prawa do życia naszej Polski — cały zjednoczony naród powstaje solidarnie do walki, gotów do najcięższych ofiar, do największych wysiłków, do najtrwalszego oporu, do najszerszego ryzyka, byle obronić i zachować to dobro najwyższe, które warunkuje, iż Polska ma i mieć będzie dziś i w przyszłości własne oblicze, własną postawę, własny dorobek wśród cywilizowanych i wolnych ludów Europy. (Oklaski).

Wojna bez walki

Po scharakteryzowaniu osiągnięć Polski nad morzem wicepremjer mówił:

„Najnowszy wynalazek wojenny, nie gorszy od bombowców, gazów trujących, łodzi podwodnych, podkopów — to „wojna bez walki".

Słowa mężów stanu mają w tym systemie wytrącać elementy pracy i dobrobyt z rąk miljonów ludzi. W tej walce zwycięży ten, kto pierwszy zmontuje silną wartę na zewnątrz a wewnątrz swego gospodarstwa odda się normalnej, codziennej pracy, opartej na metodach spokoju i wiary w zachowanie pokoju. (Oklaski).

„W walce tej zwycięży ten naród, który dla siebie ustali następującą zasadę w stosunku do siewców zamętu: nie obchodzą nas wasze mowy, czy wasze deklaracje. Chcecie pokoju, będziecie go mieli z naszej strony niezależnie od wszelkich, wciąż deptanych przez was własnych światopoglądów, nie zamierzamy bowiem naruszyć czyjegokolwiek interesu, ani też istniejącego stanu rzeczy. Chcecie wojny, to spróbujcie jej. (Huczne oklaski).

„Dzień i miejsce jej zaczęcia są inicjatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie. (Huragan oklasków).

Więc Pomorze daje dziś hasło zgodne całkowicie z hasłem rządu: „Pracujemy normalnie, budujemy, produkujemy, zarabiamy, oszczędzamy, zatrudniamy, żyjemy z ołówkiem w ręku — to Pomorze wskazuje całej Polsce drogę najzupełniej właściwą.

Powtóre — inicjatywa waszej pracy na terenie województwa pomorskiego jest dlatego szczególnie cenna, gdyż właśnie Pomorze bardziej niż jakakolwiek inna dzielnica Polski, jest u samego początku swego wielkiego i nowego zadania gospodarczego, którego realizacji sama logika wypadków pocznie się domagać.

Dzieła wielkie i trwałe

W drugiej części przeszedł wicepremjer do zagadnień gospodarczych. Opierając się na swojem 8-letniem doświadczeniu członka rządu mówił jak rozstrzygano zagadnienia gospodarcze i jak powstawały dzieła wielkie i trwałe.

„Powstały dzieła i to nietylko gospodarcze dzieła wielkie, trwałe, umacniające potęgę państwa i samopoczucie narodu polskiego, a często ponadto podnoszące ogólny dobrobyt warstw pracujących, rentowność w gospodarstwie i rozwój inicjatywy prywatnej.

Tak powstało największe dzieło odrodzonej Polski — armja narodowa.

Dwadzieścia lat wysiłku, około 18 miljardów złotych pieniędzy, poświęconych na ten cel w tym okresie — to nasz kapitał zakładowy prawa do niepodległości, prawa do pracy gospodarczej, prawa do spokoju wewnętrznego, spokoju podziwu [illegible] przez obcych".

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Prowokacyjne burdy

Ani jednego kuracjusza nad zatoką

Gdańsk, 4 czerwca.

Mnożą się szykany i zajścia antypolskie nad morzem gdańskiem w Sopotach.

Przed kilku dniami w Sopotach, **grupa młodzieży składająca się z 20 chłopców ze szkoły Pestalozzi-Schule, zebrała się obok kiosku, przy przejściu na perony w Sopotach i urządziła demonstrację antypolską.**

Zwymyślano w ordynarny sposób sprzedawczynię Polkę. Przechodnie Niemcy starsi, którzy przyglądali się antypolskiej hecy, nie reagowali, w obawie przed represją „opiekunów" młodzieży, stojących w pobliżu miejsca awantury. Wystąpienie antypolskie zorganizował kierownik szkoły, renegat, obecnie piszący się Bonk, a dawniej Bąk.

Zebrana młodzież, urządzając demonstrację, groziła wybiciem szyb w kjosku, wrzeszcząc, że kjosk polski spalą i rozprawią się z „weisse Juden" (to jest białymi Żydami), jak teraz nazywają hitlerowcy Polaków.

Wśród podjudzających młodzież do tej awantury, znalazła się niejaka Szymikowska, zamieszkała w Sopotach przy Mackenzenalle. Szymikowska, członkini Gminy Polskiej i Związku Polaków, wyraźnie — jak wynika z zeznań sprzedawczyni kiosku, złożonych w Generalnym Komisarjacie R. P., nawoływała młodzież szkolną do czynnego wystąpienia. Oczywiście Szymikowska po wydarzeniu w Sopotach będzie usunięta z organizacji.

×

Wczoraj zrana w Sopotach przechodnie, zdążający do pracy mieli okazję obejrzenia rysunku, wymalowanego na frontonie jednego z domów.

Na tynku **nieznany sprawca wymalował wielką szubienicę, na której wisiała swastyka. Pod spodem swastyki olejną farbą wymalowano napis „Heil Polen".** Napis i rysunek przez długi czas znajdowały się na ścianie domu. Dopiero około południa przybyła policja spisała protokuł oraz poleciła wyskrobać napis, jak również rysunek. Przechodnie, którzy przystawali przed **rysunkiem zostali wylegitymowani przez policję.** W jakim celu legitymowano ich narazie nie wiadomo.

Ustalono natomiast, w jakim celu umieszczono napis i rysunek.

W domu tym, jak się okazuje mieszka jeden z Polaków, zatrudniony na kolei. Napis miał być prowokacją dla wywołania antypolskich wystąpień w Sopotach oraz przyczynić się do wypowiedzenia mieszkania Polakowi. Jak wiadomo Niemcy pod byle pretekstem wypowiadają mieszkania Polakom.

×

Wobec warunków życia, nic dziwnego, że obecnie w **Sopotach niema żywej duszy z przyjezdnych;** niema ani jednego kuracjusza.

Dla propagandy przyślą zapewne z III-ej Rzeszy kilkuset głodomorów z 10 markami w kieszeni. Będą oni zakwaterowani po luksusowo urządzonych pokojach Kasino Hotelu i w innych hotelach, by wywołać wrażenie „sezonu" nad morzem w Sopotach. (x).

Policja każe podpalać!

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Autentyczne

Dodajmy, że redakcja tygodnika zaznacza, że **dokument ten jest w stu procentach autentyczny, że zna źródło, z którego pochodzi, drogi, któremi dotarł do Paryża i osoby, które w tem pośredniczyły.**

Niema więc najmniejszej wątpliwości, że w listopadzie ub. roku **władze niemieckie:**

1) zorganizowały pogromy,

2) nakazały „zrównać majątki z ziemią",

3) polecały wzniecanie pożarów

4) zabraniały policji interwenjować na rzecz poszkodowanych.

A potem sam Goebbels uznał za stosowne przedstawić to wszystko jako... odruch „gniewu ludu" po tragicznej śmierci członka ambasady niemieckiej w Paryżu, von Ratha, w listopadzie ub. roku. By móc... **nakładać kontrybucję.**

Mamy więc niezbite świadectwo podstaw moralnych narodowego socjalizmu, metod, któremi dyktatura brunatna rządzi nieszczęsnym narodem niemieckim.

Tego jeszcze naprawdę nie było, przynajmniej w tak zwanych krajach cywilizowanych, jeśli nie liczyć wyczynów **„czarnej sotni"** w carskiej Rosji.

Ci ludzie są do wszystkiego zdolni, u nich naprawdę cel uświęca wszelkie środki.

Słusznie też „Die Zukunft", zauważa, że **grozę budzi sama myśl o tajemnicach, których pewnego dnia dostarczą archiwa Trzeciej Rzeszy.**

Bo te metody stosuje się dziś w Rzeszy **wobec każdego,** kto miał nieszczęście ściągnąć na siebie cień podejrzenia o nieprawomyślność, czyja „likwidacja" tak czy inaczej... umocnić ma obecny regime. **Bon.**

Senat gdański pisze „noty"

«Żądanie» zmniejszenia liczby celników polskich

Z Gdańska donoszą:

Senat m. Gdańska wystosował znów dwie „noty" do Komisarza Generalnego R. P.

Jak twierdzi biuro prasowe Senatu — pierwsza „nota" dotyczy incydentu w Kalthof (Kałdowo).

Senat oświadcza, że polecił podległym urzędnikom, by zerwali stosunki służbowe i prywatne z urzędnikami Komisarjatu Generalnego, którzy w dniu znanych zajść bawili w Kałdowie.

W drugiej „nocie" Senat porusza sprawę polskich inspektorów celnych, uważając, że liczba ich wzrosła do przeszło 100, co — zdaniem Senatu — nie jest zgodne z umową polsko - gdańską.

*

Zapowiedź Senatu gdańskiego, że polecił podległym mu urzędnikom zerwanie stosunków służbowych i prywatnych z urzędnikami polskiemi, którzy bawili w Kalthof, w czasie znanych zajść — budzi oczywiście w polskich kołach politycznych tylko humorystyczne uwagi.

Jeśli chodzi o drugą „notę" — to w rzeczywistości wobec faktu, iż hitlerowcy gdańscy w ostatnich czasach popierają przemyt na granicy Gdańska i Prus Wschodnich, władze polskie zmuszone były do zwiększenia liczby inspektorów celnych.

Oczywiście niema mowy o uwzględnieniu „żądania" Senatu gdańskiego wobec jaskrawych faktów naruszania interesów polskich.

Inspekcja w Gdańsku

Szef niemieckiej Służby Pracy wygłosi przemówienie

BERLIN, 3.6. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że **przywódca niemieckiej Służby Pracy Kierl udał się do Gdańska na inspekcję tamtejszych oddziałów Inspekcji Służby Pracy.**

W niedzielę odbędzie się defilada gdańskiej Służby Pracy przed Hierlem, poczem zabierze on głos na publicznej manifestacji.

Pobyt Hierla w Gdańsku potrwa do 8 b. m.

Stalowy grób 103 ludzi

Wszelka nadzieja ratunku stracona

LONDYN, 3.6. Admiralicja ogłosiła wieczorem komunikat donoszący, że niema żadnej nadziei na uratowanie 102 osób, znajdujących się w zatopionej łodzi podwodnej „Thetis".

Odwrócenie się łodzi do góry dnem, co nastąpiło wczoraj wieczorem przy próbie dźwignięcia kadłuba przy pomocy lin stalowych, uniemożliwia jakiekolwiek wysiłki wydobycia załogi lub też wprowadzenia sprężonego powietrza.

Ogłoszenie komunikatu admiralicji wywołało nowe sceny rozpaczy wśród zebranych w stoczni Cammel Laird rodzin zatopionych.

O wstrząsających szczegółach wysiłków uratowania załogi angielskiej łodzi podwodnej informujemy na str. 5-tej.

LONDYN, 4.6. Firma Vickers Armstrong ogłosiła, że na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis" znajduje się jeszcze jeden, czyli czwarty przedstawiciel tej firmy, **a zatem liczba ofiar tej strasznej katastrofy wynosi 103 osoby.**

LONDYN, 4.6. Późnym wieczorem w sobotę ogłoszono, że przygotowania do podniesienia łodzi podwodnej „Thetis" zostały już poczynione **jednakowoż nie wydaje się prawdopodobne, żeby łódź mogła być wydobyta na powierzchnię przed wtorkiem.**

Obawy o los Słowacji

Budowa dziwnych fortyfikacyj

LONDYN. 4.6. (Tel. wł.). Już od dłuższego czasu wyrażane były w Londynie obawy, **że dni „niepodległej" Słowacji są policzone, mimo, iż Rzesza gwarantowała jej 25-letnią niezawisłość i integralność.** Obecnie obawy te **wzrosły na sile** i panuje opinja, że wobec niemożliwością aneksji Gdańska, **Hitler wybierze sobie inną, łatwiejszą ofiarę — Słowację.**

W tej chwili na ukończeniu są już prace, nad budową fortyfikacyj, które Rzesza miała wznieść dla obrony Słowacji. Fortyfikacje te nie ciągną się jednak wzdłuż granic tego kraju, lecz — jak donosi „Daily Herald" — przepoławiają go. Linja tych fortyfikacyj miałaby, zdaniem niektórych czynników londyńskich stanowić przyszłą granicę niemiecko - węgierską i Słowacja miałaby zostać podzielona między te dwa państwa. Rzesza zamierza podobno zaanektować terytorjum na zachód od Wagu, resztę oddając Węgrom.

Zwraca się uwagę, **że kampanja o niepokojach na Słowaczyźnie i prześladowaniu mniejszości węgierskiej może mieć na celu przygotowanie takiego podziału.** W ten sposób Hitler osiągnąłby nową zdobycz międzynarodową i mógłby się chwalić tym „sukcesem" na froncie wewnętrznym.

(R.).

Pod komendą Berlina

nawet propaganda włoska

WIEDEŃ, 3.6. **Dziś przybył do Wiednia min. Goebbels** w towarzystwie sekretarza Stanu Hanke i radcy ministerjalnego Kuttera celem **odbycia konferencji z włoskim ministrem Kultury Alfiery, który przybędzie do Wiednia w niedzielę.**

Obaj ministrowie wezmą udział w obradach zjazdu kierowników urzędów propagandy Rzeszy.

Obrady te **wytyczą linje współpracy narodowego socjalizmu i faszyzmu na polu prasowem, kulturalnem i propagandowem** i **będą się** odtąd stale powtarzały pod przewodnictwem obu ministrów.

Wizyta kardynała Villeneuve w Lotaryngji

Więzy łączące Kanadę z Francją

PARYŻ. 4.6. Lotaryngja zgotowała entuzjastyczne powitanie legatowi papieskiemu na uroczystości Joanny D'Arc w Domremy, kardynałowi Villeneuve.

Drogi, któremi przejeżdżał arcybiskup Quebec'u dosłownie zasypane były kwiatami, któremi witała go zgromadzona ludność. Kardynał Villeneuve zwiedził Vittel, Contrexeville i Neufchateau, witany przez ludność i władze.

W przemówieniach, jakie z okazji powitań wygłosił kardynał Villeneuve dostojny gość Lotaryngji wielokrotnie **podkreślał więzy, łączące Kanadę z Francją i Anglją,** stwierdzając, że przybywa z prowincji, zamieszkałej przez Francuzów z serca i z ducha.

Przyjaciele czeskiego Gaydy

aresztowani przez Gestapo

PRAGA, 3.6. W dniu wczorajszym **Gestapo dokonała aresztowań wśród kierownictwa czeskiej partji faszystowskiej. M. in. osadzeni zostali w areszcie: dr. Rada, najbliższy współpracownik gen. Gaydy, oraz dr. Locher, przewodniczący komitetu wykonawczego partji.**

Podróż prezydenta Lebrun do północnych departamentów

PARYŻ, 4.6. Dziś o godz. 7.40 rano **prezydent Lebrun wyjechał w podróż oficjalną do Lille i Roubaix.** Prezydentowi towarzyszy minister handlu, minister pracy, sprawiedliwości, zdrowia i szereg wyższych dygnitarzy.

Prezydent przybył o godz. 10.40 do Roubaix, gdzie zwiedził wystawę „postępu społecznego" zorganizowaną przez Związek merów północy, reprezentujących 14 departamentów, które uległy zniszczeniu w czasie wielkiej wojny.

Amb. Łukasiewicz u min. Bonneta

PARYŻ, 3.6. Min. Bonnet przyjął dziś ambasadora R. P. Łukasiewicza.

Sowiety ratyfikowały układ handlowy z Polską

MOSKWA, 3.6. Na posiedzeniu prezydjum Najwyższej Rady Z. S. R. R. w dn. 1 b. m. został ratyfikowany układ handlowy pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim.

Afera szpiegowska w Holandji

HAGA, 3.6. W wyniku dochodzeń w sprawie wykrytego na holenderskiem lotnisku wojskowem Soesterberg szpiegostwa, władze policyjne i wojskowe stwierdziły, że uprawiane ono było na wielką skalę.

Aresztowano właściciela pewnej kawiarni, znajdującej się w pobliżu lotniska.

Głód bawełny w Niemczech

BERLIN. 3.6. Rozporządzenie Ministerstwa Gospodarki Rzeszy **zakazuje przemysłowi tekstylnemu używania przy fabrykacji materjałów dekoracyjnych, materjałów do mebli, na suknie kobiece i t. d. bawełny, której wielki brak daje się tu dotkliwie odczuwać.**

NA WIDOWNI

Podsekretarz Stanu w M. S. Z. Szembek przyjął w dn. 3 b. m. posła Szwecji Lagerberg.

×

Wobec poruszenia w prasie sprawy debitu w Polsce dla wychodzącego w Paryżu dziennika „L'Epoque", organu deputowanego de Kerillis'a, wyjaśniają, że gazecie „L'Epoque" przywrócono debit w Polsce jeszcze w kwietniu r. b.

×

Dziś wyjeżdża na Śląsk Zaolziański wycieczka senatorów, złożona z kilkudziesięciu osób z marszałkiem Senatu płk. Miedzińskim na czele. W pierwszym dniu pobytu uczestnicy wycieczki zwiedzą Bogumin, Karwinę i Trzyniec. W następnym dniu w Cieszynie nastąpi zetknięcie się senatorów z przedstawicielami społeczeństwa śląskiego.

Policja gdańska aresztowała dziennikarza angielskiego

Z Gdańska donoszą:

Jak podaje „Der Danziger Vorposten" **gdańska policja polityczna przytrzymała specjalnego korespondenta „Daily Herald", Scott Watsona.**

W kilku słowach

— Iman Jemenu Yehia wystosował protest do rządu brytyjskiego w związku z „Białą księgą".

Dowódca wojsk francuskich na Bliskim Wschodzie Gaillaut w towarzystwie płk. Lucier, dowódcy lotnictwa i szeregu oficerów swego sztabu, przybył samolotem do Palestyny.

Uniwersytet w New Jersey, który nadał pani Czang-Kai-Szek dyplom doktora praw, otrzymał depeszę, w której stwierdza ona, że naród chiński będzie walczył do ostatniej kropli krwi w obronie zasad prawa i sprawiedliwości.

Walka ze szkołą i językiem polskim

Napady i pismo Gestapo

W miejscowości Jondorf pow. olsztyński dokonano trzeciego z kolei napadu na Polaków. W nocy w czasie Zielonych Świąt „nieznani sprawcy" wybili szyby w szkole polskiej i w mieszkaniu Sikory, miejscowego nauczyciela.

„Niewyśledzeni" również sprawcy napadli na mieszkanie samotnie mieszkającej wdowy Hanowskiej. Szczapami wybito szyby w jej domu.

Gestapo przesłało na ręce Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie następujące pismo:

„Jak wiadomo, obywatele zagraniczni mają okazję zarówno w Berlinie, jak i wogóle w Rzeszy Niemieckiej nauczenia się języków obcych w najprzeróżniejszych instytutach nauki języków obcych, wobec czego nie potrzebują korzystać z urządzeń naukowych niemieckiej grupy narodowościowej. Stąd dalsze opiekowanie się zagranicznymi obywatelami przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech nie może być dozwolone".

Związek Polskich Tow. Szkolnych utrzymywał dotychczas kilka kursów języka polskiego, na które uczęszczali Polacy zarówno obywatele niemieccy jak i nieposiadający obywatelstwa niemieckiego.

P. Lauterbach z lancą

Na drogach socjalizacji i klęski

Pewnego rodzaju sensacją stał się artykuł wstępny łódzkiego dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". Ten organ, żywo i interesująco prowadzony, głosił niezmiennie zasady gospodarki klasycznej, liberalnej. Parę tygodni temu bojowy front „Polityki Gospodarczej" uległ pewnemu załagodzeniu. Cytowano tutaj słuszny pogląd naczelnego redaktora tego organu, iż w czasach takich, jak obecne, poniechać należy walk pryncypjalnych, również na polu ekonomicznem.

Co innego jest jednak zawiesić walkę, a co innego — przejść do przeciwnego obozu. A tak właśnie czyni w ostatnim numerze „Polityki" p. Lauterbach, **przechodząc do obozu przeciwników klasycznych metod gospodarowania.**

Powiedzielibyśmy, że przechodzi ze sztandarami, gdyby nie to, że „Polityka Gospodarcza" w **gruncie rzeczy swój sztandar porzuca; pozostając na placu z samem tylko drzewcem** — z lancą bojowej, żywej, błyskotliwej argumentacji.

Jakie drogi toruje lanca p. Lauterbacha?

Sens jego wywodów sprowadza się do tego, **iż względy na rozwój gospodarstwa muszą dziś odpaść;** jedynym względem, który musi obowiązywać, jest **doraźne i najznaczniejsze powiększenie zbrojeń.**

Nie o to dziś chodzi — brzmi myśl autora — aby mieć więcej kapitałów, więcej dochodów, więcej normalnej pracy, ale o to, aby mieć więcej armat, samolotów, a w konsekwencji — **więcej emisyj banknotów.**

Bo do tego ostatniego punktu sprowadza się w ostatecznej instancji koncepcja p. Lauterbacha. Co jest napozór o tyle zgodne z logiką, że społeczeństwo nasze wiele pieniędzy nie ma. P. Lauterbach mówi, że chce i może mieć tych pieniędzy więcej na armaty. Jednocześnie jednak zacieśnia normalne drogi tego przyrostu. W tym stanie rzeczy nie pozostaje mu nic innego, jak szukać szczęścia na anormalnej drodze — zwiększonej emisji.

* * *

Autor **zaopatruje swą myśl apelem do poczucia odpowiedzialności wobec państwa i wobec Naczelnego Wodza.** Istotnie, chwila bieżąca obciąża również publicystykę gospodarczą zwiększonemi obowiązkami w tej mierze. Nie wydaje nam się jednak, aby ostatni artykuł „Polityki Gospodarczej" mógł tu służyć przykładem.

Nie tak ważny w tym związku jest przytem fakt, że system p. Lauterbacha **kopie grób pod ustrojem prywatno - gospodarczym.** Nie tak ważny dlatego, że gdybyśmy mieli do wyboru: socjalizm państwowy i orężne zwycięstwo, albo kapitalizm prywatny i orężną klęskę, wybralibyśmy zawsze socjalizm i zwycięstwo. P. Lauterbach, który, jak to poprzednio widzieliśmy, wybrał armaty, a odrzucił rozwój gospodarczy, **zamiast pogodzić i jedno i drugie,** również tym razem zdradza gust szczególny: **wybiera socjalizm państwowy i klęskę.**

Do obu tych rzeczy musiałyby bowiem nieuchronnie doprowadzić zalecane przez niego metody.

Nie będziemy się tu szerzej zajmowali pierwszym elementem wyboru p. Lauterbacha. Ograniczymy się jedynie do zaznaczenia, że stawia on już dziś do dyspozycji państwa cały, publiczny i prywatny majątek, i że jego system jest prawdziwą ziemią obiecaną dla etatyzmu, interwencjonizmu, reglamentacji, biurokratyzmu i t. d. Chodzi nam natomiast o sprawę najbardziej zasadniczą — zwycięstwa, czy klęski.

* * *

P. Lauterbach zaleca w gruncie rzeczy **natychmiastową demobilizację gospodarstwa dla natychmiastowego spotęgowania mobilizacji technicznej armji.** Innemi słowy — chce, **kosztem zniejszenia obrotów cywilnych, podnieść wojskowe.**

Popełnia przytem dwa kardynalne błędy.

Jeden wyziera z założenia, że państwu nie może zabraknąć pieniędzy. **To jest nieprawda. Państwu nie może zabraknąć banknotów.** Ale to nie jest to samo. Banknot nabiera wartości pieniądza, gdy ma pokrycie w cywilnych obrotach gospodarczych. **Gdy wzrost tych obrotów nie pokrywa się z wzrostem obrotów maszyny drukarskiej, wówczas wszystko zawodzi: im szybciej przybywa banknotów, tem szybciej ubywa pieniędzy.**

Słowem, p. Lauterbach w imię celów wojskowych chce podważyć normalne działanie maszyny gospodarczej, zdolnej jedynie dostarczyć tym celom pieniędzy; wzamian za to pragnie uruchomić maszynę drukarską, zdolną dostarczyć jedynie banknotów.

Maszyna drukarska, zamiast maszyny gospodarczej — to jest już trzeci, szczególny wybór p. Lauterbacha.

* * *

Drugi błąd ma charakter raczej polityczny. P. Lauterbach sądzi, że jego zalecenia uchronią nas od wojny. Że wróg, widząc ile to mamy armat, samolotów i t. p., zrezygnuje z agresywnych zamiarów. Słowem, demobilizację gospodarstwa dla celów obronnych traktuje p. Lauterbach **jako rodzaj asekuracji.**

Również to wyrachowanie jest mylne. Zapewne — wróg bardzo interesuje się stanem i ilością naszego aparatu wojennego. Ale in**teresuje się on jeszcze żywiej stanem naszego aparatu gospodarczego, stwierdzając tem samem, co uważa za najczulszy punkt aktualnej politycznej rozgrywki.** Widać to choćby z prasy niemieckiej, która bez porównania więcej uwagi poświęca kształtowaniu się naszych obrotów handlowych, rozmiarów produkcji, spożycia, kapitalizacji i t. d. niż ilości armat czy samolotów.

Opinja niemiecka rozumie bowiem to, co zdaje się lekceważyć p. Lauterbach: **wielką ilością armat i samolotów można wygrać bitwę;** jednak wojnę, która z natury rzeczy oznacza zdolność przetrwania wysiłku, można wygrać jedynie wtedy, gdy ją się rozpocznie **przy najwyższej mobilizacji, zasobności i sprawności nietylko armji, ale i gospodarstwa.**

I dlatego metody p. Lauterbacha, demobilizując gospodarstwo, **nie zaasekurują nas przed wojną. Nie wystraszą przeciwnika; przeciwnie** — im wolniej obracać się będą koła maszyny gospodarczej, tem śmielszy będzie przeciwnik, tem bardziej agresywny i tem bliższe będzie widmo nietylko wojny, ale — klęski.

* * *

Na pierwszej stronie omawianego numeru „Polityki Gospodarczej" odnajdujemy jedno tylko zdanie, z którem się solidaryzujemy. Jest to zdanie, wypowiedziane swojego czasu przez Ignacego Matuszewskiego. **Demobilizacyjno-inflacyjno-socjalistyczną symfonję p. Lauterbacha zamyka ono akordem przestrogi.** Nie ulega dla nas bowiem wątpliwości, że gdyby ta symfonja stała się obowiązującym hymnem, **na co skąd inąd wcale się nie zanosi,** to wówczas:

„...ruiną stałby się nasz dom, złudzeniem wolność, kłamstwem sprawiedliwość, hańbą życie, niczem śmierć — a prawdą jedyną ponowna niewola".

M. K.

W świetle prasy

Jak to się skończy

Sytuacja dyplomatyczno-strategiczna jest przedmiotem dwóch artykułów w „Kurjerze Warszawskim". St. St. pisze:

„Nacjonal-socjalizm wywołał duchy ruchu w bezmiar i w bezkres, a nie tylko pozbyć się ich nie może, ale bodaj czuje, że wraz z niemi uszłoby zeń życie. I dlatego z pytaniem, jak to się skończy, wiąże się w świecie świadomość niezbędnej walnej rozprawy z naporem zaborczym, by nastać znowu mogło życie w pokoju, prawie, wolności i bezpieczeństwie."

Generał Wł. Sikorski uzupełnia jak gdyby te wywody:

„Teorja wojny nagłej i raptownej, w oparciu o zaskoczenie i napad nieoczekiwany, a więc krótkiej i zawierającej elementy względnie łatwego zwycięstwa, jest podstawą kalkulacji kanclerza Trzeciej Rzeszy oraz odpowiada duchowi państw totalnych. Hitler nie chciałby narazić swego ludu na ciężkie dolegliwości, jakie ze sobą niesie nieuchronnie konflikt przewlekły i długotrwały. Państwa totalne zresztą nie są zdolne do wysiłku, jakiego konflikt taki wymaga od narodu, wystawiając na próbę zwartość i wytrzymałość moralną jego obywateli. Dotychczas bowiem nie wynaleziono leku, któryby zastąpił szczery entuzjazm ideowy, wzrastający jedynie w atmosferze wolności. Stosowane w tym celu środki przymusu mechanicznego mogą stworzyć nieraz bardzo błyskotliwe pozory, lecz te nie zastąpią nigdy właściwej treści. Ujawnia ją nieomylnie dopiero próba wojenna, a ta musiałaby się dla systemów totalnych okazać tem groźniejsza, im dłużejby trwała."

Co wzmacnia, a co osłabia

B. poseł Zygmunt Żuławski pisze w „Robotniku":

„Wszelki totalizm z konieczności stwarza nacjonalizm i wojnę. Totalizm stwarza w Niemczech u własnych obywateli zupełną obojętność, a czasem nawet wrogość wobec sprawy obrony dzisiejszych Niemiec hitlerowskich — i powoduje, że Rzesza — mimo militarnej potęgi — jest słaba. Siła każdego kraju bowiem i chęć jego obrony wzrastają wraz z poczuciem wartości tych dóbr, których trzeba bronić. W tym kierunku poszedł też obecny P. Prezydent Rzeczypospolitej, zapowiadając rozszerzenie podstaw obecnego Sejmu w swem orędziu, które cały naród przyjął z prawdziwą wdzięcznością i w którem dopatrzył się weksla, wystawionego przez obecny rząd. Niezapłacenie go na czas i rzetelnie bezsprzecznie nie osłabi zdolności i woli obrony, ale może podkopać zaufanie, które jest też cennem i wysokiem dobrem."

Konfiskaty

„ABC" donosi:

„W sobotę zostało skonfiskowanych szereg pism warszawskich za umieszczenie artykułów w sprawie Witosa. Skonfiskowane zostały: „Kurjer Polski", „Goniec Warszawski", „Wieczór Warszawski", „Dziennik Ludowy", „Czas" i „Kurjer Poranny".

Odpowiedź mec. Szumańskiego

W „Dzienniku Ludowym" pisze mec. Wacław Szumański:

„Treść całej skargi, mojej do syndykatu polega na żądaniu pociągnięcia do odpowiedzialności „dyscyplinarnej" p. (X) Hr. za niedopuszczalny, z zawodowo - dziennikarskiego punktu widzenia — poziom polemiki politycznej. Szkoda słów na przekonywanie p. (X), że istnieje zasadnicza i elementarnie zrozumiała różnica między podpisaną skargą do prokuratora w każdej sprawie, a szczególniej w poważnie godzącej w godność i honor obywatela — a anonimową denuncjacją w artykule prasowym."

Napaść

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„O napaści „Kurjera Porannego" na Wincentego Witosa nie warto wogóle pisać. „Jest ona poprostu haniebna. Tak ją oceniła cała niezależna prasa, taki sam jest z pewnością sąd olbrzymiej większości społeczeństwa. Posądzenie Witosa o współdziałanie z Gestapo jest pozatem tak absurdalne, że jakakolwiek argumentacja w jego obronie jest najzupełniej zbyteczna". To też nikt niezależny ani przez chwilę nie myśli o obronie Witosa przed panahrabykową jazgotliwą napastliwością, z którą nikt zresztą w Rzeczypospolitej się nie liczy, obojętnie wzruszając na nią ramionami."

Cytując drugie znane naszym Czytelnikom oświadczenie Witosa, „Warsz. Dziennik Narodowy" dodaje:

„Sprawa jest właściwie teraz całkowicie wyjaśniona, jeśli chodzi o W. Witosa."

„Partyjnicka" robota

K. Cz. w „Robotniku" tak ocenia głosy prasy ozonowej w sprawie napaści na Witosa:

„Rozumiemy oburzenie całej niezależnej prasy. „Kurjer Warszawski", „Kurjer Polski", „Słowo", „Czas" itd. itd. protestują, gromko przeciwko tym osobliwym metodom tej prasy, która przecie wciąż nawołuje do „konsolidacji"! To dopiero robota „konsolidacyjna!" W obecnym momencie dziejowym! Czy pisma Ozonowej „konsolidacji" zdają sobie sprawę z echa, które ta brzydka robota budzi wśród chłopów? Czy to jest dziś potrzebne? Głosy prasy Ozonowej zdemaskowały istotę gry. Jest to zaiste „partyjnicka" robota (nie partyjna, lecz partyjnicka) w najgorszem tego słowa znaczeniu!"

Repliki

Ozonowa „Gazeta Polska" replikuje na odpowiedzi prasy niezależnej w sprawie napaści na Witosa, pisząc m. in.:

„Z naszego punktu widzenia nie to jest w toczącej się obecnie polemice najistotniejsze, czy dr. Tabisz na zebraniu w Tarnopolu zapewniał, że p. Witos konferował z „Gestapo", czy z innymi przedstawicielami rządu niemieckiego, czy konferował bezpośrednio przez osoby trzecie, czy wreszcie nie konferował, lecz otrzymał jakieś propozycje na piśmie, lecz fakt, że wiadomości o „kuszeniu p. prezesa" istotnie były przez dr. Tabisza rozpuszczane, a odrzucenie tych pokus było przedstawiane jako dowód niezwykłego heroizmu i poświęcenia. A to jest faktem w chwili obecnej niezaprzeczalnym. I dlatego nie podzielamy obłudnego oburzenia prasy opozycyjnej, skierowanej pod adresem „Kurjera Porannego" i radzimy skierować je pod bardziej właściwym adresem, pamiętając o rosyjskiem przysłowiu „usłużny lecz ograniczony przyjaciel jest niebezpieczniejszy od wroga". Zaznaczamy, że w języku rosyjskim przysłowie to brzmi znacznie drastyczniej."

Głos prasy ozonowej w chórze prasy polskiej — jest solistą.

Motor amerykański ruszy

Ksawery Pruszyński w „I.K.C." o wrażeniach ze Stanów Zjednoczonych pisze:

„Każda mowa Hitlera, każdy nowy zatarg graniczny przygotowują opinję amerykańską do wojny. I to, na co czeka jeszcze opinja amerykańska, to na prawdziwy, wielki wstrząs. Jak motor spalinowy na tę iskrę, która spowoduje wybuch benzyny, wybuch pierwszy, po którym dalsze pójdą już same. Aby Ameryka poszła, jak jeden mąż na wojnę, potrzebny będzie wstrząs. Co może być tym wstrząsem?

Tym wstrząsem może być wszystko. Bombardowanie wielkich europejskich stolic przez eskadry niemieckie, postępy wojsk hitlerowskich w Europie, zagrożenie Londynu, czy Paryża, jakieś storpedowanie neutralnego statku, może zbombardowany szpital. Nie wiadomo, co będzie tym wstrząsem. To jedno wiadomo, że wojna przynosi takich wstrząsów setki. Może nie odrazu, może nie w pierwszym okresie. I wreszcie motor amerykański zapali się i ruszy. Ale ruszy. A dziś, życie gospodarcze amerykańskie pracuje na rzecz zbrojeń francuskich, na rzecz zbrojeń angielskich, na rzecz zbrojeń antyniemieckich. Ameryka nie pozostanie neutralną."

Wieści z Gdańska

Agencja Telegraficzna „Express" (ATE) donosi:

„Nieznani sprawcy wybili ostatniej nocy szyby w domu Akademickim we Wrzeszczu, zamieszkałym przez studentów Politechniki Gdańskiej.

W Gdańskim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Senatu, zmieniające rozporządzenie w sprawie o oprowadzaniu wycieczek na terenie W. M. Gdańska. Zarządzenie to uważać można jako zamiar sparaliżowania ruchu turystycznego z Polski i uniedostępnienia zabytków gdańskich wycieczkom z Polski do Gdańska."

Delegacje zagraniczne wśród spółdzielców

„Dziennik Powszechny" donosi, że na zjeździe spółdzielców „Społem":

„Kulminacyjny punkt temperatura uczuciowa zjazdu osiąga, gdy na mównicy pojawia się przedstawiciel spółdzielczości Litwy, prof. P. Salcius. Kilka minut trwają bez przerwy gorące, serdeczne brawa delegatów. Prof. Salcius mówi po litewsku, kończy jednak okrzykiem po polsku: — „Niech żyje Rzeczpospolita Spółdzielcza!". Okrzykowi towarzyszy nowy huragan oklasków. Dalej mówi przedstawiciel spółdzielczości szwedzkiej, Stolpe, poczem następuje wzruszający moment życzeń rozwoju spółdzielczości w Polsce, złożony na ręce przewodniczącego Zjazdu przez przedstawiciela Polaków w Niemczech. Mocną, charakterystycznie archaizowaną polszczyzną mówi o gorących uczuciach „Polactwa" w Niemczech ich przedstawiciel. Przewodniczący wymienia z mówcą symboliczne pocałunki, a sala znów wybucha spontaniczną lawiną braw.

Pan minister Poniatowski zaprasza przedstawicieli spółdzielczości Litwy i Polaków w Niemczech do swej loży... Następują nowe, mocne uściski dłoni."

Bezczelna prowokacja

„I.K.C." donosi z Katowic:

„Dnia 30 maja, podczas odbywającego się w Lipinach Śląskich nabożeństwa majowego w języku niemieckim, zaszedł wypadek niebywałej prowokacji. Mianowicie pod koniec nabożeństwa, gdy licznie zebrani obywatele Lipin, oraz członkowie polskich stowarzyszeń zaintonowali hymn „Boże coś Polskę", miejscowy ks. wikary, Paweł Krullig, odstąpiwszy od ołtarza, uderzył kilku bliżej stojących ołtarza obywateli po twarzy(!!!) i wyrzucił ich z kościoła (!!). Zajście to wywołało niebywałe oburzenie. W związku z tym incydentem, na wniosek prokuratora sądu okręg. w Katowicach, w dn. 2 b. m. ks. Krullig został aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem znieważenia narodu polskiego i kościoła."

Zaniedbania i bohaterstwo

Z Londynu donosi „Kurjer Warszawski":

„Straszna tragedja łodzi podwodnej „Thetis", w której zginęło 96 ludzi, należących do załogi i do stoczni, która łódź zbudowała, wstrząsnęła opinją publiczną i niewątpliwie spowoduje gwałtowne ataki w parlamencie na zaniedbania, jakie zaszły przy próbnych ćwiczeniach „Thetis". Przedewszystkiem wybór miejsca ćwiczeń jest powszechnie krytykowany, gdyż Kanał św. Jerzego między Anglją i Irlandją jest nieustannie wzburzony, a dno jego pełne zatopionych w ciągu stuleci statków. Nie jest wykluczone, że dziób „Thetis" zawadził o taki zatopiony statek i utknął. Krytykowany jest fakt, że „Thetis" pozostawiona została na ćwiczeniach próbnych samopas.

Według raportu obu oficerów, nie należących do załogi łodzi, którzy uciekli w aparatach ratowniczych, by kierować dalszą akcją ratunkową, wszyscy uwięzieni w łodzi zachowali do ostatniej chwili bohaterską dyscyplinę. Zginęli u ojczystych brzegów za wielkość Anglji, okrywając kraj powszechną żałobą."

Pracujemy normalnie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Cele pracy na przyszłość pan wicepremjer określa tak:

„Celem jest głęboka przebudowa stru'tury ludnościowej w Polsce, tym celem jest odciążanie wsi od nadmiaru ludności oraz stworzenie tak pojemnego rynku zbytu dla płodów rolnych, byśmy nie byli skazani na ustawiczne kryzysy rolnicze i na redukcję konsumcji na wsi. Tym celem jest wszechstronne uprzemysłowienie kraju, tak by surowce polskie, przetworzone polską pracą dawały egzystencję trwałą miljonom ludzi, a Polsce chwałę z jej wytworów i jej ekspansji gospodarczej.

Tym celem jest rozbudowa własnego polskiego handlu i polskiego rzemiosła w takiej formie działania, by Polak wiedział, że jest gospodarzem we własnym kraju, że wszystkie pola pracy są jego nienaruszalnym prawem. (Żywe oklaski).

Tym celem jest potężna rozbudowa sieci instytucyj kredytowych i finansowych, działających zgodnie z interesem państwa polskiego i tak usytuowanych prawnie, by mogły odpowiedzieć potrzebom rozrastającego się gospodarstwa narodowego.

Przestrzeń życiowa

Osiągnięcie celów — mówi wicepremjer — nie jest łatwe.

„Właśnie okres ostatni wykazał, że wielki program jest naszą życiową koniecznością. Mamy wielkie zagęszczenie ludzkie w naszym kraju, a ludzie ci, nie wstydźmy się tej szczytnej prawdy — są bardziej pracowici niż inni, bardziej oszczędni, bardziej wytrwali, bardziej patrjotyczni, muszą więc mieć prawo do życia i do rozwoju. (Żywe oklaski).

Nikt nie mógłby się pogodzić w świecie z taką doktryną, że jedne narody muszą uzyskać wciąż nowy, tak modny dziś „lebensraum", a inne, nie mniej pracowite i szybko wzrastające w cyfrę, mają być dla pierwszych pożywką.

„Lebensraum" jest dla nas być może większą i dotkliwiej odczuwaną potrzebą, niż dla innych narodów. (Huczne oklaski). Tej przestrzeni życiowej nie chcemy jednak szukać w formie łupu u innych narodów. Tworzymy ją sami, budując Polskę w zwyż. Każdy nowy warsztat pracy polskiej, każda nowa inwestycja, każdy statek morski pod polską banderą — to nasz „lebensraum".

Nad Bałtykiem

Kończąc wicepremjer oświadcza: „W czternastym wieku ekspansja handlowa Torunia dochodziła chwilami do bardzo poważnego międzynarodowego znaczenia. Obecnie, gdy zbliżamy się do daty tysiącletniego istnienia Polski chrześcijańskiej, Polski, której granice, jak stwierdzają stare kroniki, biegły wzdłuż długiego morza, — gdy patrząc wstecz widzimy, że żadne burze nie zdołały wytrzeć naszego imienia nad Bałtykiem, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, wiedząc, że żadne zakusy nie pomniejszą naszej roli w tej dzielnicy, strzegącej dostępu Polski do morza, a nasza praca, nasza zwartość i nasz spokój wydadzą nieprzemijające skutki dla Polski i dla jej najcenniejszej dzielnicy—Pomorza. W tem dziele niech Pomorska Rada Gospodarcza stanie się czynnikiem ważkim i twórczym."

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Fabryki Kabli Sp. Akc. w Warszawie

Dnia 31 maja 1939 r. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów firmy **Fabryka Kabli Spółka Akcyjna** pod przewodnictwem p. prof. Edmunda Trepki.

Z przedstawionego przez Zarząd sprawozdania wynika, że rok 1938 był okresem utrzymującej się pomyślnej konjunktury. Zaznaczył się wzrost obrotów handlowych, a załoga robotnicza powiększyła się o 200 ludzi. Poczyniono dalsze inwestycje w Fabryce kosztem około zł. 1.700.000 Zainstalowano kilka nowoczesnych maszyn i specjalne urządzenie do impregnacji kabli celem umożliwienia produkcji kabli na napięcie 60.000 V. i wyżej. Wybudowano oddzielne laboratorjum elektrotechniczne z urządzeniem wysokiego napięcia do 360.000 V dla badania kabli.

Walne Zgromadzenie udzieliło władzom Spółki pokwitowania z działalności za rok 1938, zatwierdzając równocześnie rachunek strat i zysków oraz bilans Spółki za rok 1938, zamykający się po obu stronach kwotą 25.953.858,78 złotych. Walne Zgromadzenie uchwaliło równocześnie wypłacić dywidendę w wysokości 4 proc. kapitału zakładowego i zatwierdziło dokonaną w bieżącym roku wpłatę kwoty zł. 50.000 na FON jakoteż subskrypcję kwoty zł. 200.000 na P.O.P.

Po odbyciu Walnego Zgromadzenia ukonstytuowały się władze Spółki wybierając prezesem Rady Nadzorczej p. prof. Edmunda Trepkę, zaś prezesem Zarządu p. dra Wacława Fajansa.

Polacy wygrywają konkurs «Armij Zagranicznych»

Kpt. Nowak pierwszy indywidualnie

Wczorajszy konkurs Armij Zagranicznych im. Ministra Spraw Zagranicznych zakończył się zwycięstwem Polaków, którzy zajęli szereg pierwszych miejsc. **Indywidualnie zwyciężył kpt. Nowak na Toreadorze II.**

Zawody wczorajsze toczyły się o nagrody ofiarowane przez Ministra Becka, oraz o nagrodę honorową senatora Tad. Karszo - Siedlewskiego dla oficera — Polaka o najlepszym wyniku.

Konkurs był dosyć trudn, gdyż wymagał pokonania wielkiej ilości (ok. 20) przeszkód o wysokości 140 cm. i szerokości ok. 450 cm. w jak najlepszym czasie. To też jeźdźcy, zwiększając szybkość jazdy zwalali przeszkody jedną za drugą.

Najlepsze konie polskie i zagraniczne nie startowały we wczorajszym konkursie — prawdopodobnie były oszczędzane na dzisiejszy Puhar Narodów.

Parcours bez błędu przeszło jedynie trzech jeźdźców: kpt. Epure (Rumunja) na Graurze, kpt. Nowak (Polska) na Torreadorze i rtm. Czerniawski (Polska) na Celebesie. Po rozgrywce pierwsze miejsce zajął kpt. Nowak z czasem 1 min. 45 s. Otrzymał on oprócz nagrody Ministra Becka również i nagrodę senatora Karszo - Siedlewskiego dla najlepszego jeźdźca - oficera polskiego. Drugi był rtm. Czerniawski z czasem 1 min. 48,4 s. Trzeci kpt. Epure (Rumunja) z czasem 1 min. 53,8 s. Czwarty kpt. Tropescu (Rumunja) na Fulgerze, piąty rtm. Rylke na Wizji, szósty kpt. Biliński na Florku-Siłaczu, siódmy por. hr. Swante - Bielke (Szwecja) na Fuxie i ósmy rtm. Czerniawski na Aragwie.

Duży zawód sprawiły dwa dobre polskie konie, które skakały w konkursie z widocznym pechem.

Mowa tu o Dyngusie pod ppłk. bar. Römmlem, który zwalił aż trzy przeszkody, obrywając 12 punktów karnych, oraz o Ben Hurze pod mjr. Kuleszą (zwalił dwie przeszkody i dostał 8 p. karnych).

Bardzo ambitnie jechał jeden z najmłodszych polskich jeźdźców ppor. Sroczyński, który, jadąc na koniu Boraksie upadł na ziemię przy braniu przeszkody, nie wypuszczając lejc z rąk — by po chwili dosiąść ponownie konia i ukończyć parcours z honorem. Za swą dzielną postawę otrzymał też ppor. Sroczyński rzęsiste brawa publiczności.

Dziś, w niedzielę o godz. 15-ej rozegrany zostanie najważniejszy konkurs Zawodów — Nagroda Polski (Puhar Narodów), oraz konkurs „Św. Jerzego" (dla pań i jeźdźców cywilnych. (j. ż.).

POLSCY BOKSERZY ZAPROSZENI DO IRLANDJI

Irlandzki związek bokserski zwrócił się do P. Z. B. z propozycją rozegrania w Dublinie 13 października b. r. oficjalnego bokserskiego spotkania międzypaństwowego.

P.Z.B. nie wypowiedział się jeszcze co do tej propozycji związku irlandzkiego.

Upadłości

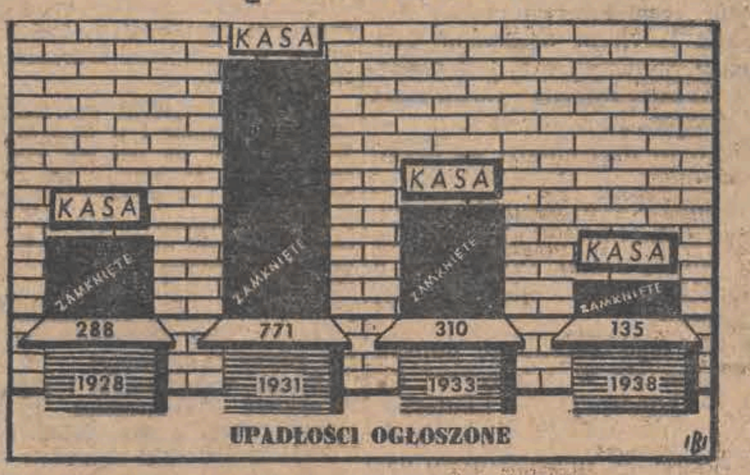

Wzrost lub spadek liczby przedsiębiorstw, którym ogłoszono upadłości, jest w ścisłej zależności od sytuacji gospodarczej. W okresie dobrej konjunktury powstaje zwykle wiele przedsiębiorstw o niezbyt mocnych podstawach finansowych. Przy jakiemkolwiek pogorszeniu konjuktóry przedsiębiorstwa te załamują się, zawieszają wypłaty i w rezultacie zachodzi konieczność ogłoszenia upadłości.

Bardzo interesująca jest w tej dziedzinie analiza ilości ogłoszonych upadłości na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia. Kryzys ekonomiczny, przypadający na lata 1929 — 1934 wyeliminował z życia gospodarczego Polski przedsiębiorstwa wyraźnie konjunkturalne — poprawiająca się sytuacja gospodarcza zastała na rynku przedsiębiorstwa zdrowe. To też w roku 1938 ogłoszono dwa razy mniej upadłości, niż nawet w roku 1928, t. j. w roku największej pomyślności.

Na 135 upadłości ogłoszonych w roku ubiegłym, przypadają 52 w przedsiębiorstwach przemysłowych i 83 — w handlowych. Dotyczyło to: 7 spółek akcyjnych, 44 spółek z ogr. odp., 12 — spółek komandytowych i firmowych, 27 — spółdzielni i 45 — przedsiębiorstw jednoosobowych.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji

Nowe trzęsienie ziemi, które niedawno nawiedziło okolice Kobe, pochłonęło, jak donoszą ostatnie telegramy, około tysiąca ofiar i zniszczyło doszczętnie kilkadziesiąt zabudowań, wraz z całym prawie dobytkiem.

Kiedy się czyta w Polsce o strasznych scenach, jakie rozgrywały się przy tem, o pożarach, walących się i zapadających w ziemię domach, o ludziach żywcem grzebanych w rozwierającej się ziemi i o tych, co zostają osieroceni i pozbawieni dachu nad głową, mimowoli radość i ufność ogarniają człowieka, że Polsce nie grożą przynajmniej tego rodzaju klęski żywiołowe. Jednocześnie każdy musi z uznaniem myśleć o tym narodzie, który mimo, iż nietylko dnia, ale i sekundy swego życia i dobytku nie jest pewny, po każdem trzęsieniu z niesłabnącą energją znów zabiera się do pracy.

Gdy więc w kraju tak ciągle „trzęsącym się", jak Japonja, nikt nie cofa się przed nowemi wkładami energji i pieniędzy, któż mógłby się zawahać pod tym względem chociażby przez minutę w kraju tak mocno trzymającym się w swych posadach, jak Polska. I dlatego wszyscy, jak najśpieszniej powinni wykupić losy na nadchodzące ciągnienie, by odpowiednio móc zużytkować wygrane pieniądze.

Marszałek Śmigły-Rydz na wystawie młodych malarzy

Dn. 3 b. m. otwarto w gmachu Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie doroczną wystawę prac uczniów.

Na wystawę przybył Marszałek Śmigły - Rydz.

Oprowadzany przez rektora prof. Jastrzębowskiego i kierowników pracowni Marszałek szczegółowo zwiedzał wystawę, na której zabawił ponad dwie godziny.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

POWIEŚĆ

37

Mój Boże, — powiadał sobie — wszędzie panuje ucisk. Niema państwa, ba — niema demokracji w którejby nie stosowano takiej lub innej formy ucisku. Wreszcie, znajdował iż „ten" ucisk był wyjątkowo łagodny, a uświadomiona, wyrobiona politycznie ludność dzielnic dawała sobie radę z przykrościami obcej administracji. Wobec czego myśl pomknęła znów do Jolanty. Jakiś sonet uporczywie błąkał się w pamięci i nasuwał na wargi. Od pewnego czasu czuł nieodpartą potrzebę głośnego monologu, był pełny, niewyładowany dyskusjami kawiarnianemi i tak zwaną „wymianą myśli" nagminnie uprawianą w Warszawie.

O złe i dobre, które w sercu
noszę!...
którego pragnę, a zyskać się
boję...

Co pokrzyżowało jego popędy uwodzicielskie i pocieszycielskie... pomyślał nagle. „Którego pragnę, a zyskać się boję..." Co więziło jego ręce, instynktownie i zawsze gotowe do uścisku tej słabości, kobiety?... Co czyniło wstrzemięźliwym jego język zawsze gotów do pieszczotliwej daniny słów i adoracji?... Obawa?... Czołhański wspomniał na pewne zahamowania natury wewnętrznej jakie go opadały w obecności Jolanty, w chwilach gdy byli sami, na jakiś strach przed słowem, domagającem się jej odpowiedzi — i wzruszył ramionami. Srebrny dźwięk zegara uprzytomnił mu godzinę. Znów schwycił za pióro. Tym razem poszło. Pisał, prawie że mechanicznie, spiesząc się, wiedząc, iż gdzieś w głębi domu znajdzie Jolantę, oczekującą. Pisał, podczas gdy wewnętrzny rytm wciąż wikłał nieznany wiersz, nieznanego autora:

jeśliś ty dobre, czemu tyle
znoszę?...
gdyś złe, za co lubi serce
moje?...

Odczytał ostatnie zdania feljetonu i poskrobał się po nosie. Były martwe, wobec tej innej treści jaka go przepełniała. Ale nienadaremnie jest się dziennikarzem, a od niedawna dopiero pewna niezależność materjalna czyniła go niezawisłym od „wzmianek" okoliczności chwili i tematu. Trzykrotnie jego pismo zmieniało redaktora politycznego i trzykrotnie zmieniało oblicze. Ostatecznie, gdy się jest człowiekiem serjo jest się wyższym ponad te rzeczy. Czołhański dokonał w sobie sztuki rozdwojenia, a w miarę upływających lat i doświadczenia zawodowego umiał nawet znaleźć ten wygodny punkt, to miejsce, które pozwalały mu pisać słusznie w niesłusznych i niesławnych sprawach. Możnaby zaryzykować twierdzenie, iż im bardziej dojrzewał Czołhański — człowiek, tem bardziej mechanicznie i z dobrym wynikiem pracował Czołhański — dziennikarz. Jego utarte okresy, jego potoczne omawianie potocznych spraw i sytuacji politycznej, zawsze utrafiało w czyjeś tam zdanie, a przeważnie w zdanie kół decydujących. Nie dostrzegał już swego cynizmu, a jeśli dostrzegał, nie robiło to na nim wrażenia. W „okresie Abisynji" feljetony jego niedwuznacznie opiewały cywilizację i obszernie traktowały rzecz o „Włoszech Zmartwychwstałych". Tego samego dnia był w kinie i zdumiała go reakcja publiczności podczas wyświetlania dodatku gdy samoloty zwycięskiej cywilizacji z warkotem mknęły nad obszarem, z rozpierzchającą się w popłochu, nie uzbrojoną, odzianą w płótno gromadką tubylców, dzieci, kobiet i starców. Szmer współczucia, głośny i żywy odruch P. T. Publiczności nie miał jednak żadnej łączności z jego feljetonem

On, Czołhański, myślał i czuł zresztą tak samo. Wreszcie, ukazywała się ludność z kwiatami, wiwatująca na cześć zwycięzkich generałów. Sala oddychała z widoczną ulgą. Czołhański śmiał się.

Teraz pisał: ... „Ośmnaście lat oporu, ośmnaście lat walki? Ależ nie, mówmy: pięćset! Pięćset lat niemczenia, austryjaczenia, czechizowania — i ten lud żelazny, niepożyty...

rozkoszne bóle, bolesne rozkosze!
jeśliś nie miłość, jakież imię
twoje?

— Co za facet napisał ten wiersz?, to fajne — rzekł sobie. Jednak to mu przeszkadzało, ten motyw: „ o złe i dobre, które w sercu noszę!" brzmiał w nim jak dzwon. Pisał dalej: — „jak skała. Ze swą wspaniałą polszczyzną, ze swym odwiecznym, piastowskim ładem i harmonją życia gromadzkiego. Stoją na szańcu i...

Zegar cyknął dyskretnie. Czołhański zerwał się, rzucił arkusze do walizki, pewny, że zakończenie nie sprawi mu już żadnej trudności. Przygrywka została napisana. W stołowym, Eryka znów nakrywała do stołu z wypiekami na twarzy. Uprzedzono ją, że gość wyjeżdża i przeraziła się ujrzawszy go, kucharka jeszcze nie była gotowa z kolacją.

— Nic się nie bój — rzekł Czołhański, który lubił ją rozśmieszać — gdzie pani?

— Pani jest u siebie, wnet zejdzie.

(D.c.n.).

CZERWIEC

5

PONIEDZIAŁEK
Bonifacego, Walerjı
Ws. sł. 3,19. Z. 19,49

W teatrach

Teatr Narodowy: „Samuel Zborowski".
Teatr Polski: „Koleżanki".
Teatr Mały: „Brat marnotrawny".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Pensjonat we dworze".
Teatr Ateneum: „Cyrulik Sewilski".
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr Kameralny: „Expose pani ministrowej".
Teatr Malickiej: „Julja kupuje sobie dziecko".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Szczęśliwe małżeństwo".
Teatr „4,15": „Baron Kimmel".
Małe Qui Pro Quo: „Strachy na Lachy".
Teatr Ali Baba (Karowa 18): Dziś i codziennie rewja polityczna w 20-tu obrazach „Orzeł czy Reszka..." z Mirą Zimińską, Krukowskim, Foggiem, Sempolińskim na czele zespołu. Pocz.: 7.30 i 10 w.

INFORMACJE O FILMACH
DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY
TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Trzy walce".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałtyk: „Gdy Madelon...".
Casino: „Booloo" i „Szalona pogoń".
Capitol: „U kresu drogi".
Colosseum: „Orły morskie".
Czary: „Zew północy" i „Zwycięska walka".
Elite: „Jezebel" i „Dede".
Europa: „Studentka".
Fama: „Serce matki".
Filharmonja: „Gibraltar".
Helios: „Serce matki" i dodatki.
Hollywood: „Przestępca" i rewja.
Imperial: „Kochało ją dwóch".
Italia: „Zamknięty świat".
Jurata: „Zbłądziłam" i „Kapryśna ekspedjentka".
Kino Parafji św. Andrzeja: „Lot po szczęście".
Lot: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Słodki karnawał".
Miejskie: „Brawura".
Majestic: „Pani i cowboy".
Mewa: „Modelka" i „Strzał w nocy".
Napoleon: „Francja czuwa...".
Nowa Tombola: „Fortancerki" i Anonimowy kochanek".
Olza: „Niebezpieczna granica".
Palladium: „Ucieczka w nieznane".
Pan: „Zbudź się i żyj" i „Ostatnie ostrzeżenie".
Petit Trianon: „Kłopoty młodej pani" i „Pola Elizejskie".
Rialto: „Wielbiciele panny Nancy".
Rex: „Sygnały" i „Czerwone jabłuszko".
Roma: „Korsarze północy".
Sfinks: „Burza nad Bengali".
Sokół: „Agentka H-21" i „Zaginiona dżungla".
Sorrento: „Gehenna" i „Przygody Donalda".
Studjo: „Dom bankowy".
Stylowy: „Panna Ewa".
Światowid: „Ukochany".
Świt: „Serce Matki".
Ton: „Chicago".
Uciecha: „Prawo prof. Lindsey'a" i dodatki.
Victoria: „Włóczęgi".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Ameryki.
Panorama (Nowy Świat 27): Monte-Carlo i Monaco.
FOTOPLASTIKON (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Berchtesgaden.

Żaby na stole obrad Rady Miejskiej

Czcigodni rajcy miejscy miasteczka Penarth w południowej części Walji przeżyli dzień wielkiej konsternacji. W czasie obrad na salę posiedzeń wtargnął pewien człowiek z koszyczkiem w ręku i, zanim się spostrzeżono, wysypał zawartość koszyczka na stół obrad. Ku przerażeniu radnych na stole znalazły się dwa tuziny żab, które w jednej chwili rozbiegły się po całej sali.

Jednemu z radnych żaba wskoczyła do teczki, innemu wpadła do kieszeni, trzeciemu wreszcie skoczyła na łysinę. Harce żabek zmusiły rajców do przerwania posiedzenia i zajęcia się wyłapywaniem intruzów. Człowiek, który w ten nieoczekiwany sposób obdarował radnych zniknął równie szybko, jak niespodziewanie się pojawił.

Gest jego był wymownym protestem przeciwko niezaradności panów rajców miasta, którzy od 12 lat nie mogli zdobyć się na powzięcie uchwały w sprawie zasypania starego, wyschniętego prawie zupełnie stawu zatruwającego wyziewami swemi powietrze miasta.

W stawie tym lęgły się takie masy żab, że stały się prawdziwem utrapieniem mieszkańców miasteczka, którzy w tej sprawie kilkakrotnie interwenjowali u władz miejskich—bez skutku.

Ostatnia demonstracja żabia na posiedzeniu rady przyczyni się niewątpliwie do przyspieszenia likwidacji palącego zagadnienia stawowego w miasteczku Penarth.

Ławki ogrodowe od 8 złotych, krzesło 1 złoty, biurko na szafkach 50, tapczan niklowy 35, urządzenia biurowe, letniskowe, sypialnie, gabinety, pokoje stołowe, pianina, najrozmaitsze meble kupuje, sprzedaje, wynajmuje, gotówką, ratami. przedsiębiorstwo Wojciecha Luśniaka, Mokotowska 44. 417

Za wolnością wśród narodów

Głos uczonego włoskiego

W Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą odbył się pod przewodnictwem dyrektora Instytutu min. Tadeusza Grabowskiego, odczyt wybitnego profesora włoskiego, p. Constantino Gorini **na temat humoru i satyry w powieści Aleks. Manzoniego.**

Dr. Gorini, prof. uniwersytetów w Pawji i Medjolanie jest wybitnym specjalistą w dziedzinie mikrobiologji, a w szczególności w odniesieniu do mleka i jego mikrobiologicznych wartości.

Zainteresowany obecną postawą społeczeństwa polskiego wobec wypadków politycznych na arenie międzynarodowej, zapragnął — mimo podeszłego wieku (lat 72) — zapoznać się ze stanem rzeczy w Polsce, odwiedzić swoich przyjaciół profesorów na Uniwersytecie J. P. i wygłosić kilka odczytów.

Jeden z nich, z dziedziny swojej specjalności wygłosił w Instytucie Biologji Doświadczalnej, dla kół naukowych i młodzieży uniwersyteckiej w ubiegłą środę.

Jako wybitny humanista, poświęcił drugi odczyt zagadnieniu literackiemu, a mianowicie: ulubionemu swemu poecie i powieściopisarzowi Aleksandro Manzoniemu, którego powieść „Promessi Sposi" („Narzeczeni") była w swoim czasie rewelacją, wywołując w pierwszej połowie XIX w. poruszenie w całym świecie literackim Włoch i dając początek nowemu kierunkowi w rozwoju włoskiej powieści.

Zestawiając **światła i cienie natury ludzkiej, w której czynniki zła biorą nieraz górę nad dobrem wbrew boskim prawom sprawiedliwości, wolności i braterstwa,** prelegent zakończył charakterystyczną aluzją do chwili obecnej. Niestety — mówił — zło pleni się nietylko wśród jednostek i rodzin, ale wśród narodów. Jednak otrzeźwienie przyjść musi, a z nim równowaga, sprawiedliwość i wolność wśród narodów.

Interesujący odczyt wypowiedziany piękną, klasyczną włoszczyzną, wywołał aplauz licznie zgromadzonych słuchaczów.

Żelazna porcja zapasów

Jak to było w 1870-71 i 1914-1918

Czy pamięta pani o „żelaznej porcji" zapasów? Czy spiżarnia nasza jest zaopatrzona w mąkę, kaszę, masło, konserwy i t. p.? Czy nie zapomniała pani czegoś, bo jeśli tak, to zapamiętajmy sobie czem żyły wielkie miasta w czasach wojennych.

W Paryżu, podczas wojny prusko - francuskiej w 1870-71 r. z nabiałem i jarzynami było nie najgorzej, wina też były duże zapasy, odczuwano natomiast dotkliwy brak mięsa. Początkowo wykupywano ryby ze stawów w Tuilleries, lecz starczyło ich zaledwie na tydzień. Wówczas restauratorzy dobrali się do... ogrodu zoologicznego. Za kaczki, dziki, antylopy, płacono olbrzymie sumy. Po nich powędrowały do garnków pawie i wielbłądy.

Paryski ogród zoologiczny został tak przetrzebiony, że pozostały w nim jedynie hieny i dwa słonie Castor i Pollux. Przez długi czas Paryżanie oraz dyrekcja Zoo starały się oszczędzić ulubione zwierzęta. Żołądek jednak zwyciężył serce i słonie zostały zakupione przez związek rzeźników za cenę 27 tysięcy franków. Kilku mężczyzn ze łzami w oczach, strzelało do biednych zwierząt z karabinów. Słonie poćwiartowano i paryżanie delektowali się ich mięsem, płacąc po 60 franków za kilogram.

W Niemczech podczas ostatniej wojny zjedzono wszystkie psy, a za szczury płacono olbrzymie sumy.

A więc pamiętajmy o „żelaznych zapasach".

Tydzień Ziem Wschodnich

w programach Polskiego Radja

Z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich Polskie Radjo między 3 a 10 czerwca organizuje szereg specjalnych audycyj w programie, które przekażą radjosłuchaczom zarówno uroczystości, związane z Tygodniem, jak i audycje, omawiające znaczenie gospodarcze tych ziem kresowych, lub też zapoznające bliżej słuchaczy z regjonalnym charakterem i warunkami życia na Kresach Wschodnich.

Dn. 3 czerwca o godz. 19.50 przemówienie programowe wygłosi Prezes Rady Głównej T.R.Z.W. p. sen. Aleksander Prystor.

Dn. 5 czerwca o godz. 8.15 p. Marek Święcicki wygłosi pogadankę p.t. „Możliwości rozwoju handlu i przemysłu na Ziemiach Wschodnich". Prelekcja ta przeznaczona jest dla kupców.

Dnia 6 czerwca o godz. 15.45 Lwów nadaje na fali ogólnopolskiej pogadankę Mieczysława Smereka, zatytułowaną „Województwa wschodnie czekają na pionierów życia gospodarczego".

Dnia 7 czerwca o godz. 8.15 pogadanka turystyczna prof. Zaborowskiego odmaluje słuchaczom krajobrazy Ziem Wschodnich.

Dn. 8 czerwca o godz. 15.15 w audycji dla wsi omówione zostaną zagadnienia rolnicze województw wschodnich, w pogadance p. Pic-de-Repelonge.

Tegoż dnia o godzinie wcześniejszej, o 11.30 montaż dźwiękowy zapozna radjosłuchaczy z uroczystościami „Dni Lublina", również dn. 8 czerwca o godz. 18.50 p. min. Marjan Zyndram Kościałkowski mówić będzie na temat znaczenia gospodarczego Ziem Wschodnich.

Dn. 9 czerwca — pogadanka dla szkół nosi charakter okolicznościowy. O godz. 16.10 w tym dniu nadana będzie jeszcze z Rozgłośni Lwowskiej pogadanka gen. Paszkiewicza p. t. „Czego chce od nas Małopolska Wschodnia".

Dn. 10 czerwca o godz. 8.10 nadaje Wilno reportaż — „W zaścianku tatarskim". O godz. 12.30 w transmisji z Lublina usłyszą radjosłuchacze pieśni i tańce poleskie w wykonaniu dzieci z Polesia. Również z Lublina o godz. 18.00 transmitowany będzie „Festival pieśni poleskiej" w wykonaniu chóru i orkiestr Lublina i województwa lubelskiego. O godz. 19.15 Polskie Radjo nadaje fragmenty z uroczystości Tygodnia Ziem Wschodnich, zorganizowanych w Teatrze Wielkim w Warszawie. Program obejmie zagajenie przewodniczącego Stołecznego Komitetu Tygodnia Ziem Wschodnich, Prezydenta m. st. Warszawy p. St. Starzyńskiego, poza tem przemówienie p. sen. Aleksandra Prystora i wiceministra Skarbu J. Kożuchowskiego. O godz. 19.30 Wilno, Baranowicze i Lwów nadadzą audycję słowno - muzyczną. Wreszcie o godz. 20.00 audycja z Wilna, obrazująca Wileńszczyznę w pieśni i tańcu zamknie program radjowy, związany z Tygodniem Ziem Wschodnich.

Nie są słodkie

jasnowłose czarodziejki

Brunetkom, które zostały zdystansowane — pod względem powodzenia — przez blondynki („mężczyźni wolą blondynki") przyszedł w sukurs wybitny psycholog amerykański dr. James Hollyday.

Profesor Hollyday wydał ostatnio książkę, której tematem jest wpływ koloru włosów na charakter człowieka. Twierdzi on, na podstawie długoletnich badań, że blondynki — wbrew przyjętemu mniemaniu — wcale nie są łagodne, opanowane i „słodkie", ale przeciwnie, są one złemi, egoistycznemi i rozhisteryzowanemi istotami.

Według obliczeń z 5 ostatnich lat, t. j. od roku 1933 do 1938 bohaterkami procesów o morderstwa, włamania, kradzieże i szantaże były w 72 proc. blondynki, a więc brunetki zajęły tylko 28 proc. tej „bohaterskiej" listy. Pozatem, jak wykazują statystyki, najczęściej rozwodzą się blondynki.

A więc mężczyźni, strzeżcie się blondynek!

Ze świata muzyki

Klasy kompozycji na popisie w Konserwatorjum

Spis tegorocznych absolwentów Konserwatorjum wymienia czworo uczniów klas kompozycji, którzy otrzymali dyplomy — wszyscy z odznaczeniem. Są to: pp. Alina Karafa-Korbutówna i Bohdan Wodiczko z klasy prof. P. Rytla oraz Ber Bagon i Artur Malawski z klasy prof. K. Sikorskiego. Na popisie wykonane zostały „kompozycje" wszystkich czworga, a mianowicie III i IV część Symfonji p. Korbutówny (pod dyr. prof. W. Bierdiajewa), „Uwertura" p. Wodiczki, „Warjacje symfoniczne" p. Bagona i część I Symfonji p. Malawskiego (wszystkie trzy pod dyrekcją samych autorów).

Sprawozdanie z tej części popisu należy rozpocząć, niestety, od stwierdzenia, że wrażenie, jakie te cztery prace uczniowskie zrobiły, było wręcz przygnębiające. Nietylko bowiem nie można było zdać sobie sprawy, czy i w jakiej mierze ci „odznaczeni" uczniowie posiadają rzeczywisty talent kompozytorski, lecz trzeba było sobie zadać pytanie, czego się w klasie kompozycji nauczyli. Ten ostatni wzgląd zwłaszcza sprawia, że poniższe uwagi, choć formalnie będą się wiązały z pracami, wykonanemi na popisie i, z konieczności, z ich autorami, w istotnej swej treści skierowane być muszą do tych, którym powierzone zostały klasy kompozycji, a przez to samo i obowiązek należytego ocenienia wartości talentu ich uczniów i dania tym talentom właściwej i niezbędnej sumy wiedzy muzycznej, aby ci uczniowie mogli odtąd samodzielnie już twórczości kompozycyjnej się oddać ku swemu i muzyki polskiej pożytkowi

Już nieraz zastanawialiśmy się na tem miejscu, jakie kryterja obowiązują w nauce klas kompozycji warszawskiego Konserwatorjum. Zdawałoby się, że podstawą powinno tu być zaprawianie ucznia w możliwie najgruntowniejszej znajomości harmonji, kontrapunktu i nauki o formach, a więc tego wszystkiego, na czem się opiera zasadnicza technika kompozycyjna. Nie znaczy to bynajmniej, że absolwenci mają operować jedynie szablonami klasycyzmu, czy romantyzmu. Jeżeli ich zdolności twórcze skierowują ich ku nowoczesnym sposobom wypowiadania się, nie potrzebują się ich wyrzekać, ale niech ich prace uczniowskie wykazują, że grunt, na którym ich ewentualny talent ma się korzystnie rozwijać, został głęboko przeorany i zaprawiony, że zatem nietylko mają dobrą wolę, lecz i dostateczną sumę wiedzy, bez której ta dobra wola sama niczego nie osiągnie.

Wszystkie kompozycje, które na popisie usłyszeliśmy, tego koniecznego warunku nie dopełniły. Praca p. Korbutówny, bardzo jeszcze nieudolna, pełna reminiscencyj Beethovena i wielu innych muzyków, nie powinna była otrzymać kwalifikacyj na wykonanie publiczne. „Uwertura" p. Wodiczki, zupełnie chaotyczna w swej budowie mogła była również bez szkody pozostać w tece autora, czy też w archiwum uczelni. To samo da się też powiedzieć o niejasnej w pomyśle i niewiele mówiącej, o ile chodzi o inwencję melodyczną i harmoniczną, kompozycji p. Malawskiego. Najgorzej jednak przedstawiały się Warjacje p. Bagona, które dowiodły, że autor nie zdaje sobie sprawy, na czem polega forma kompozycyjna warjacyj, wymagająca właśnie żywej rozmaitości w opracowaniu tematu. Jak się to stać mogło, że prof. Sikorski mógł uznać to arcynudne i monotonne przelewanie z pustego w próżne za pracę, godną sprezentowania publiczności, tego pojąć zaiste nie sposób.

Że nie każdy uczeń klasy kompozycji musi posiadać wybitny talent, wiadomo powszechnie. Że nie wszystkie prace uczniowskie bywają arcydziełami, także wiadomo. Nie jest też koniecznością, by na popisie wykonywać za wszelką cenę prace kompozytorskie, zwłaszcza, gdy są słabe i zbyt już uczniowskie tylko. Ale koniecznością jest bezwzględną, by z prac uczniowskich można było widzieć, że praca nad uczniami zaczyna się od fundamentu, a nie od dachu.

M. Skołuba.

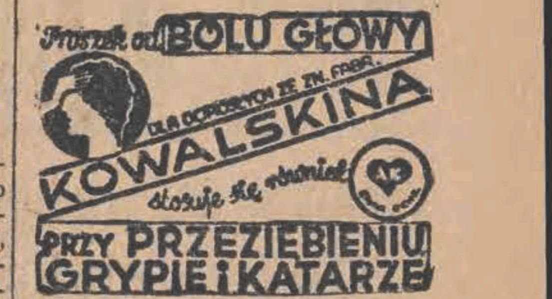

1136

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 5 czerwca.
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 Możliwości rozwoju handlu i przemysłu na ziemiach wschodnich — pogadanka dla kupców, wygł. J. Neuman. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Płyty. 13.30 Audycja dla młodzieży gimnazjalnej. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert z Katowic. 16.45 Kronika naukowa. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Echa Francji w Kanadzie" — aud. w oprac. Sergjusza Kontera. (z Wilna). 18.25 Muzyka dawnych mistrzów — audycja kameralna (ze Lwowa). 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Przy wieczerzy" (ze Lwowa). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Utwory Claude Debussy'ego w wyk. Bolesława Woytowicza — fortepian. 21.30 „Echa mocy i chwały". 21.35 Recital śpiewaczy Adeliny Korytko - Czapskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemieckim. 23.13 Wiad. z Polski w jęz. angielskim.

PONIEDZIAŁEK, 5 czerwca.
13.30 „Chopin"—aud. dla gimnazjów.
14.45 „Przygody doktora Muchołapskiego"
16.20 „Na wiosenną nutę"—koncert wokalny.
18.25 Muzyka dawnych mistrzów.
21.00 Bolesław Woytowicz gra utwory Cl. Debussy'ego.
21.30 „Echa mocy i chwały".
21.35 Recital śpiewaczy Adeliny Korytko - Czapskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Zespół Stefana Rachonia. 14.00 Parę informacyj. 14.15 Współczesna muzyka kameralna. 15.00 Pieśni i piosenki żołnierskie — koncert. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Muzyka popularna. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila L.O.P.P. 17.25 Płyty. 21.00 Muzyka z płyt. 21.15 „Z wędrówek mędrca — Baltazara Graziana" w przekładzie Stefana Essmanowskiego. 21.30 Muzyka popularna. 22.00 Drobne utwory instrumentalne. 23.00 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Śpiewa Chór Dana i Janina Godlewska. 0.40 Dziennik w języku portugalskim. 0.45 Dziennik w języku polskim. 1.00 Koncert Orkiestry Pułku Strzelców Kaniowskich. W przerwie „Wyprawa Szczepka i Tońka na Wystawę do Nowego Jorku" — djalog. 1.45 „Wisłą z Warszawy do Torunia" — reportaż Stanisława Sumińskiego. 2.00 Dziennik w jęz. angielskim. 2.05 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka w języku angielskim. 2.15 Gra sekstet Kazimierza Blaschkego. 2.50 Program na jutro.

WTOREK, 6 czerwca.
6.0 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka z płyt 8.15 „Chorzy z urojenia" — djalog w oprac. Wiktora Budzyńskiego i Olgi Wróblewskiej-Ustupskiej (ze Lwowa). 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. (z Katowic). 14.45 Samotni żeglarze — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Województwa wschodnie czekają na pionierów życia gospodarczego—wygł. Mieczysław Smerek. 15.51 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory klarnetowe w wyk. Antoniego Makowskiego. 16.45 Kronika literacka — w oprac. Andrzeja Trietiaka. 17.00 Muzyka taneczna. 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 Koncert z Katowic. 18.25 Koncert w wyk. Margerity Trombini - Kazuro — klawesyn i Mieczysława Szaleskiego (viola d'amore. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. 20.10 Odczyt. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Audycja z Poznania. 21.45 „Sprawiedliwość" — wygł. Kazimierz Ajdukiewicz. 22.00 Koncert muzyki klasycznej. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. 23.05 Wiad. z Polski w języku niemieckim i angielskim.

WTOREK, 6 czerwca.
14.45 „Samotni żeglarze" — pogadanka dla młodzieży.
15.00 Śpiewa Stanisław Kruzer—bas.
18.25 Koncert M. Trombini-Kazuro (klawesyn) i Mieczysław Szaleskiego (viola d'amore).
21.00 „Lipiński i Paganini w Warszawie".
21.45 „Sprawiedliwość" — odczyt prof. Kaz. Ajdukiewicza.
22.00 Koncert muzyki klasycznej.

WARSZAWA II (Mokotów).
13.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 14.00 Pogawędka gospodarska: „Gdyby zabrakło cytryn". 14.05 Parę informacyj. 14.15 Płyty. 14.55 Muzyka z płyt. 15.10 Recital fortepianowy Janiny Wysockiej - Ochlewskiej. 15.30 „Letnie nastroje" — muzyka obiadowa. 16.30 „Piosenki przy gitarze z początku 19-go wieku" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Michała Jaworskiego. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny. 21.00 Muzyka z płyt. 21.20 Teatr Wyobraźni. 22.00 Płyty. 23.00 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Koncert. 0.40 Dziennik w jęz. portugalskim. 0.45 Dziennik w jęz. polskim. 1.00 „Uczmy się polskiej piosenki" — audycję prowadzi Michał Jaworski. 1.20 Orkiestra Wojskowa Pułku Ułanów Jazłowieckich. 1.45 Kronika dźwiękowa. 2.00 Dziennik w jęz. angielskim. 2.05 Pogadanka w jęz. angielskim. 2.15 Zespół harmonistów Tadeusza Wesołowskiego. 2.50 Program na jutro.

Zapisujcie się do LOPP

Chcesz, by precz odbiegły troski, pij Żywiecki nektar boski!

Frontem do produkcji polskiej.

Obywatelska działalność browaru Okocim.

W czasach obecnych cała Polska zespoliła się w kierunku popierania wytwórczości polskiej, rozumiejąc, że tylko przemysł i handel, na zdrowych oparte podstawach, stanowią fundament dobrobytu państwa i jego obywateli. Przede wszystkim ogłoszono bojkót produkcji niemieckiej, która swymi *Ersatzami* zalewa rynki polskie. Szereg firm o nazwach o brzmieniu niemieckim, począł za pomocą ogłoszeń w pismach odżegnywać się od niemieckości. Między innymi ogłoszenia takie dały niektóre firmy łódzkie i warszawskie.

Natomiast stare polskie przedsiębiorstwo—browar **OKOCIM** nie potrzebuje legitymować się swoją polskością. Istniejący od 1845 roku browar Okocim w Małopolsse chlubną posiada kartę nie tylko dzięki wysokiej jakości swej produkcji, która oddawna ustaloną ma renomę w kraju i zagranicą, jak również i na odcinku pracy społecznej. Małopolska Zachodnia w dalekim zasięgu do dnia dzisiejszego we wdzięcznej zachowuje pamięci poświęcenie i ofiarną pracę śp. Jana barona Goetz - Okocimskiego, prezesa Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim. Własnym sumptem budował śp. Jan Goetz - Okocimski świątynie, Gimnazjum w Brzesku, szkoły, domy ludowe, spieszył z pomocą pogorzelcom, organizował Straże Pożarne i tp. Pomoc ta sięgała setek tysięcy złotych. Specjalną opieką śp. Jan Goetz Okocimski otaczał pierwszych żołnierzy Komendanta—Legiony Polskie, przeznaczając na ich cel — olbrzymi, jak na ówczesne czasy majątek—bo ponad ćwierć miliona koron.

Również i spadkobiercy zasłużonego obywatela Rzplitej nie ustają w pracy na niwie społecznej, podtrzymując świetlaną tradycję, tak chlubnie zapisaną w dziejach naszej Ojczyzny. Najlepszą podzięką za wielkie zasługi, położone dla mieszkańców Małopolski zachodniej, jest fakt, że obecny właściciel browaru Antoni baron Goetz-Okocimski, wybrany został posłem na Sejm Rzplitej i na tym posterunku jak i na innych dał się poznać jako wypróbowany i pełen poświęcenia patriota i wybitny znawca gospodarczo-narodowych zagadnień.

Reprezentantem tej wielkiej polskiej placówki przemysłowej na terenie Ziemi Piotrkowskiej jest cieszący się dzięki swej solidności jak najlepszą opinią w sferach handlowych dyr. Władysław RYBIŃSKI, który od roku 1925 godnie piastuje to odpowiedzialne stanowisko. Dla dobra firmy, której jest przedstawicielem, dyr. Rybiński licznym swoim klientom przychodził z pomocą, uwzględniając ciężkie ich warunki finansowe. Na podkreślenie zasługuje fakt, e dostarczane tutejszym odbiorcom piwo Okocim, dzięki znakomitej konserwacji, posiada najwyższe walory swojej jakości i w smaku jest niezrównane. Toteż cieszy się wszędzie zasłużonym uznaniem.

Osobiste.

Dr. Jan Olszowski, asystent Szpitala św. Trójcy, po ukończeniu kursu Roentgenologicznego w Łodzi, wrócił do Piotrkowa i objął z powrotem zajmowane dotychczas stanowisko w tymże Szpitalu.

Dr. Olszowski w ciągu swego kilkoletniego pobytu w Piotrkowie zyskał sobie ogólną sympatię i uznanie wśród społeczeństwa.

Reduta w Piotrkowie

W dniach najbliższych przybywa do Piotrkowa znakomity teatr

«R E D U T A»

z Juliuszem **OSTERWĄ** i odegra w sali im. Kilińskiego świetną komedię w 3 aktach Jerzego Zawiejskiego p.t. «Powrót Przełęckiego.

Bilety od niedzieli będą do nabycia w «Pijalni Mleka» przy ul. Słowackiego.

PLACE DO SPRZEDANIA

w pięknym położeniu przy ul. Żwirki obok parku. Wiadomość: Al. 3-go Maja 4, m. 6 telefon 13-47.

Wiejscy członkowie L. M. K. na „Ścigacz".

Staraniem M, M. K. Wolbórz, pod protektoratem «Obwodu Piotrków» urządzają przedstawienie «Dziewczę z Chaty za Wsią» Golasiewicza w/g powieści Kraszewskiego, w dniu .VI.1939 r. w sali Rzemieślniczej w Piotrkowie o g. 4 po południu dla młodzieży i szkół o godz. 20 po południu wieczorowe.

Jeśli chcesz poznać pracę wsi polskiej, jej stałe dźwiganie się wzwyż,

Jeśli chcesz wzmóc jej ofiarność dla celów Obrony Państwa,

Jeśli swoim groszem chcesz tą obronność spotęgować przyjdź na przedstawienie.

Wykonawcy członkowie L.M. K. wsi Bogusławice.

Początek o g. 16 i o g. 20.

Bilety w cenie 2 zł. 50 gr. nabyć można w Pijalni Mleka.

Odezwa do społeczeństwa

Wszyscy wiemy już o tym, jak doniosłą rolę odgrywa konsekwentnie przeprowadzona akcja zbierania odpadków dla przemysłu.

Na zachodzie ta akcja już dawno jest prowadzona, a my te odpadki jak szmaty, żelastwo i inne sprowadzamy i to z krajów bogatszych od naszego, podczas gdy na naszych śmietnikach marnuje się miliony złotych.

Czas najwyższy, abyśmy zrozumieli to marnotrastwo dóbr materialnych i wobec walki gospodarczej, jaka się już właściwie toczy w całej Europie, zacząć oszczędzać na każdym odcinku życia.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wraz z Rodziną Policyjną pragnąc stanąć, na równi z innymi do współpracy w obronności państwa — wzywa wszystkie obywatelki naszego miasta i powiatu do zbierania wszelkich niepotrzebnych resztek, materiałów, starej odzieży, gałganów, strzępów i t. p., które użyć będzie można po odpowiedniej przeróbce na koce dla wojska.

Nie wolno nam marnować niczego. Wszystko umiejętnie przerobione da nam ogromne korzyści; a naszemu Państwu możność zwycięstwa—na froncie gospodarczym.

Nie dajmy się prześcignąć w oszczędności innym narodom.

OSTATNIE DNI

PREMIOWANEJ SPRZEDAŻY IMBRYKÓW ELEKTRYCZNYCH NA SPŁATY 12 MIESIĘCZNE

w

SKLEPIE ELEKTROWNI ORAZ u AKWIZYTORÓW

Przed każdą zagrodą — sad owocowy

W trosce o estetyczny wygląd osiedli ziemi piotrkowskiej i podniesienie dochodów drobnych rolników—Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Piotrkowie opracowało plan, zmierzający w kierunku założenia jak największej liczby gospodarskich sadów owocowych na wsi. Dążeniem tej organizacji jest, aby przed każdą zagrodą wiejską urządzony został sad owocowy, który przyczyni się do upiększenia osiedli i dzięki rentowności—do podniesienia stopy życiowej rolników.

Akcja ta spotkała się ze stro ny ludności wiejskiej z wielkim uznaniem. Kilka gromad założyło już sady gospodarskie. Celem objęcia tą akcją całego powiatu piotrkowskiego—organizowane są kilkudniowe kursy sadownictwa w różnych ośrodkach.

Na drodze do uzdrowienia szpitalnictwa w Piotrkowie.

Na ostatnim posiedzeniu międzykomunalnego Związku do spraw szpitalnictwa w Piotrkowie postanowiono połączyć istniejące w Piotrkowie 2 szpitale: św. Trójcy i Żydowski imienia małżonków Braun i utworzyć jednolitą administrację. Dzięki tej unifikacji wydatki ulegną redukcji, wobec czego będzie można przeprowadzić w obu szpitalach inwestycje. Na czele międzykomunalnego Związku do spraw szpitalnictwa stanął Prezydent miasta Stefan Fiszer.

Boże Ciało w Piotrkowie.

Program tegorocznych uroczystości w dniu Bożego Ciała w kościele Farnym przewiduje: o godz. 11 m. 15 Suma. O godz. 12 wyruszy procesja. Organizacje ze sztandarami winny zebrać się o godz. 11 m. 30. Ulice, którymi przejdzie procesja udekorowane będą obrazami św. oraz zielenią, jak również flagami państwowymi i papieskimi.

7 osób na ławie oskarżonych o spowodowanie bójki na zabawie.

We wsi Zagrody Jutroszewskie odbywała się zabawa taneczna, w której wzięła udział młodzież wiejska z bliższej i dalszej okolicy.

Ogólnym powodzeniem tancerzy cieszyła się piękność wiejska Helena Mielczarek. Pomiędzy współzawodnikami o względy pięknej tancerki wybuchła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w ogólną bójkę, w wyniku której kilku uczestników zabawy zostało ranionych lub poturbowanych.

Epilog rozegrał się w Sądzie okręgowym w Piotrkowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: Piotr Podmajstrzy, Józef i Wacław Kisielowie, Jan i Józef bracia Budziejewscy, Tadeusz Zgoły i Józef Skoneczny.

W wyniku rozprawy Piotr Podmajstrzy i Józef Kisiel skazani zostali po 1 roku więzienia a Wacław Kisiel na 8 miecięcz więzienia. Pozostali oskarżeni z powodu braku dowodów zostali uniewinnieni.

Kolonie i półkolonie dla dziatwy rodzin najbiedniejszych.

Komisja półkolonii i kolonii letnich przy powiatowym komitecie pomocy dzieciom i młodzieży w Piotrkowie ustaliła plan i zasady tegorocznej akcji wczasów letnich dla dzieci rodzin najbiedniejszych.

W sezonie bieżącym z kolonii i półkolonii korzystać będzie około 2000 dzieci, czyli o kilka set więcej aniżeli w r. ub.

Akcją kolonii w mieście i powiec,e zajmują się poszczególne organizacje, które otrzymają pompc finansową z pow. komitetu pomocy dzieciom i młodzieży.

Półkolonie zorganizowane zostaną w lesie państwowym w Meszczach. We wszystkich szkołach powszechnych rozpoczęto już zapisy. Opłata od jednego dziecka za czas pobytu na półkoloniach wynosi 3 zł.

Półkolonie trwać będą przez lipiec i sierpień. W lipcu z półkolonii korzystać będą dziewczęta, a w sierpniu chłopcy.

Niezależnie od tej akcji na kolonie letnie zarząd miejski wysyła około 500 dzieci, poza tym Tow. Opieka oraz Ubezpieczalnia Społeczna wyszlą znaczne partie. Ogółem z dobrodziejstw kolonii i półkolonii korzystać będzie w rb. ponad 3000 dzieci.

Wtajemniczony hinduski w Piotrkowie.

Przejazdem zatrzymał się w Piotrkowie, głośny na całej kuli ziemskiej Fakir - Okultysta uczeń Prof. Dr. Dumonta, dyplomowany przez Światową Ligę Okultystyczną.

Chorym usuwa najgorsze bóle głowy, wątroby, reumatyzm, artretyzm, nerwowe, weneryczne i t. p. bez lekarstw i bez sugestii i hypnotyzmu za pomocą magnetyzmu własnego.

Przepowiada przyszłość i radzi w każdej sprawie z Kuli Kryształowej, Czarnego lustra, linii rąk, charakteru pisma i i Gwiazd—udziela lekcji—Ceny przystępne. Przyjmuje od 10—13 i od 16 — 20.30. Hotel Wileński p. 7, ul. Słowackiego 7

W Piotrkowie i okolicy jedyna restauracja - ogród „ZŁOTY - RÓG" naprzeciw dworca autobusowego.

Wielki wybór trunków. Codziennie świeże piwo z beczki. Bufet bogato zaopatrzony w zakąski gorące i zimne. Dancing. Doborowy zespół muzyczny.

Przystań Ligi Morskiej

w Sulejowie nad Pilicą **otwarta**

RESTAURACJA i KAWIARNIA

DOSKONAŁA KUCHNIA. — WIELKI WYBÓR TRUNKÓW. PIWO BRAULIŃSKIEGO, OKOCIM i ŻYWIEC.— DANCINGI.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Zakłady Graficzne «Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2